Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 80 Ł. Rok 65 sobota, dnia 6 kwietnia 1935

Młodzi Stronnictwa Narodowego w Szczyrku (Podhale) po uroczystości dekorowania „mieczykami". Siedzą: Edward Zajączek (pod sztandarem), z prawej jego strony Józef Wałęga, zasłużony „stojałowczyk", obok dzielni kierownicy Młodych S. N. w Szczyrku. Podhale należy do najlepiej zorganizowanych ośrodków ruchu narodowego i wtem niemała jest zasługa red. Zajączka.

Coraz tłumniej garną się do szeregów Stronnictwa Narodowego mieszkańcy wsi Lud polski, rozumiejąc, że tylko Obóz Narodowy zdolny jest poprowadzić naród ku lepszej przyszłości, odwraca się od stronnictw klasowych i „sanacji". Powstają po wsiach coraz nowe placówki Młodych Str. Narod. Ostatnio do ich grona zaciągnęli się mieszkańcy Ciszkowa, których widzimy na zdjęciu.

Jak zmarł ś. p. prof. Wacław Sobieski

Wielki uczony polski zasłabł przy pisaniu swoich wspomnień z przeżyć ostatnich dni Śmierć nastąpiła w nieobecności żony — Syn jedynym świadkiem zgonu — Pogrzeb odbędzie się w nadchodzącą sobotę — Cała Polska okryta żałobą

Kraków. (Telefon własny.) — O śmierci ś. p. profesora Wacława Sobieskiego dowiadujemy się z Krakowa następujących bliższych szczegółów. Śp. prof. Sobieski w pamiętnym dniu zasiadł do przepisywania swoich wspomnień i przeżyć z ostatnich dni. Żona śp. prof. Sobieskiego wyszła w godzinach południowych celem kupienia biletów do teatru, dokąd się prof. Sobieski w tym dniu wieczorem chciał wybrać.

W domu pozostał tylko syn profesora. W pewnej chwili śp. prof. Sobieski, po napisaniu 6 kartek pisma, nagle zasłabł i przywołał do siebie syna, który, podawszy mu lekarstwo przywołał lekarza.

Przybyły lekarz jednak już zastał prof. Sobieskiego nieżywego.

Wieść o śmierci profesora Sobieskiego rozeszła się lotem błyskawicy po mieście oraz dotarła do kół naukowych. W ciągu dnia następnego nadeszły liczne depesze z kondolencjami z całego kraju. M. in. depesze kondolencyjne na ręce wdowy po profesorze przysłał Roman Dmowski, sen. dr. Marjan Seyda, prof. prof.: Zakrzewski, Stroński, Bujak. Ponadto depesze kondolencyjne nadeszły od Towarzystwa Historyków Polskich, Tow. Historycznego w Krakowie, Archiwum Miejskiego w Krakowie, licznego grona profesorskiego z Warszawy, Lwowa i t. d.

Pogrzeb ś. p. prof. Sobieskiego odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godzinie 11,30.

W Iraku leje się krew

8 osób zabitych, 30 rannych

Jerozolima. (Tel. w). — Z Bagdadu donoszą o krwawych starciach ludności szyickiej z policją. 8 osób zostało zabitych, 30 ranionych. Przyczyną rozruchów było przystąpienie do budowy nowego gmachu urzędu pocztowego na gruntach należących do meczetu szyickiego. Władze Iraku prowadzą energiczne dochodzenia.

Poseł Matuszka opuszcza Warszawę

Warszawa, 4. 4. — W miejsce posła węgierskiego Matuszki ma być mianowany dyrektor departamentu

Przymusowe lądowanie Edena w Kolonji

Berlin. (Tel. wł.) Krótko po godzinie 17 wylądował na lotnisku w Kolonji lord Eden. Lądowanie odbyło się z powodu niepogody. Odjazd w dalszą drogę nastąpi dziś w piątek rano. Na lotnisku angielskiego gościa powitali generalny konsul, prezydent miasta i szef policji.

Austrja zażąda podwyższenia swojej siły zbrojnej

Paryż. (Tel. wł.). Z Wiednia donoszą o zamierzonem wysunięciu przez rząd austrjacki żądania, dotyczącego równości praw w dziedzinie wojskowej. Pociągnięcie to jest zupełnie niezależne od ustawy niemieckiej. Austrja zamierza narazie siły zbrojne podwyższyć do 60 tysięcy żołnierzy.

Kuszenie djabła w Białogrodzie

Propaganda niemiecka godzi wszędzie, gdzie to jest możliwe, we pływy francuskie

Korespondencja własna „Orędownika"

Białogród, 2 kwietnia

Niemiecka mniejszość narodowa w Jugosławji w parlamencie miała swoich przedstawicieli, wnoszących ciągle różne skargi, koniec z końcem (za radą Berlina głosujących jednak zawsze za rządowemi wnioskami i budżetem. Tak było w parlamencie do przewrotu państwowego w dn. 6 stycznia 1929 r., a potem i w nowej skupsztynie, wybranej w jawnem głosowaniu w roku 1931, a rozwiązanej w lutym bież. roku.

Po skończeniu wojny europejskiej pozostali w Jugosławji Niemcy w rodzaju magnatów, jak książęta Thurn u. Taxis, bądźteż przemysłowcy, bankierzy i kupcy. Majątki rolne magnatów niemieckich uległy szybkiej likwidacji z powodu wykonania ustawy o reformie rolnej. Pozostał jednak kapitał, działający swobodnie w państwie. Dzięki dawnym, dobrym stosunkom, a potem za pośrednictwem Niemców austrjackich i czechosłowackich, Niemcy z Rzeszy weszli do Jugosławji jako wielcy dostawcy. Z czasem, osiągnąwszy wielkie powodzenie na polu handlowo-przemysłowem, z końcem roku 1933 postanowili podjąć w Jugosławji akcję polityczną. Zaczęło się od wybudowania najnowocześniejszych gmachów szkolnych w Białogrodzie, w których otwarto szkołę niemiecką, a następnie gimnazjum. W głębi Jugosławji, przeważnie na granicach przedwojennej Serbji, pojawiło się wielu „prywatnych" profesorów języka niemieckiego, działających z szczególnem upodobaniem tam, gdzie pracują „Stowarzyszenia Przyjaciół Francji". W Białogrodzie zaczęła wychodzić gazeta niemiecka, w ślad za rozpowszechnionym dziennikiem niemieckim w Zagrzebiu. W centrum Białogrodu otwarto luksusowe biuro turystyczne, propagujące wycieczki do Niemiec. Nie jest tajemnicą, że biuro to jest ekspozyturą działalności narodowych socjalistów. Na okres wzmożonej działalności politycznej Niemiec w Jugosławji przypadła również zmiana po-

sła niemieckiego przy rządzie białogrodzkim: p. von Ferons musiał ustąpić miejsca młodszemu, w kołach hitlerowskich lepiej widzianemu posłowi, p. von Heren.

Dalszym etapem było organizowanie ośrodków niemiecko-jugosłowiańskich dla pracy nad „zbliżeniem i zaznajomieniem się". Za pośrednictwem gazet płatnych ogłoszeń i specjalnych zebrań, agitowano usilnie za organizowaniem stowarzyszeń niemiecko-jugosłowiańskich. Powstało ono w Białogrodzie. Wśród członków jest wielu znanych polityków i przedstawicieli wyższego towarzystwa białogrodzkiego, podejmowanych często na obiadach i herbatkach w salonach poselstwa niemieckiego.

Działalność propagandowa na rzecz zbliżenia niemiecko-jugosłowiańskiego znalazła poparcie w prorządowym dzienniku „Vreme", gdzie drukowano artykuły, chwalące narodowy socjalizm i Hitlera. Dużo odgłosów wywołała w prasie zeszłoroczna podróż dziennikarzy jugosłowiańskich samolotem niemieckim do Berlina. W przychylności dla Niemiec celowało prorządowe „Vreme", gdy drugi wielki dziennik białogrodzki, „Politika", ciążący ku lewicy, odniósł się do idei zbliżenia niemiecko-jugosłowiańskiego o wiele obojętniej. Kiedy obecnie opinja francuska, z którą Jugosławja jest związana wspólną linją polityki międzynarodowej, ostro piętnuje niemieckie pogwałcenia traktatu wersalskiego, prasa jugosłowiańska, znajdująca się pod surową cenzurą rządową, wcale nie broni obecnego układu stosunków europejskich, w którym Białogród powinien być bardzo zainteresowany. Gazety te różnież nie piszą o prześladowaniach Serbów łużyckich w Niemczech.

Równocześnie Niemcy twierdzą, że dla Jugosławji „Anschluss" Austrji do Niemiec byłby wielką korzyścią. Sąsiedztwo Niemiec byłoby dla Jugosławji rzekomo najlepszą gwarancją bezpieczeństwa przeciw ew. inwazji Włochów na Bałkany. Nie przeszkadza to Niemcom nie kryć się z zamiarem, że po zaanektowaniu Wiednia będą zabiegali o wolny dostęp do morza Adrjatyckiego przez Tryjest, należący do Włoch. Niemcy zapewniają przytem Słoweńcom, których sporo zamieszkuje rejon tryjesteński, gdzie dotkliwie odczuwają rządy faszystowskie, że po zmianie panujących byłoby im lepiej. Zarówno jednak sieć komunikacyjna, jak i układ sił gospodarczych wskazują, że Niemcy w razie dojścia do Adrjatyku poprzez „Anschluss", sięgnęliby również po części ziem, należących obecnie do Jugosławji, i to od Maryboru przez Słowenję do Suszaku.

Mimo tak niedwuznacznych planów niemieckich Białogród daje jeszcze posłuch kuszeniom niemieckim. Niemcy tymczasem zapuszczają macki swej propagandy nawet i do Serbji, jak poprzednio czynili to wśród Chorwatów i Słoweńców. W tych dniach władze wpadły na trop rozbudowanej tajnej organizacji narodowo-socjalistycznej, pracującej w Słowenji na rzecz „jutrzejszego dnia niemieckiego", kiedy Niemcy zbliżą się do Adrjatyku. W związku z tą aferą aresztowano 7 agentów z narodowo-socjalistycznej propagandy.

Propaganda niemiecka godzi wszędzie, gdzie to jest możliwe, we wpływy francuskie. Akcja ta jest systematyczna i planowa. Po zwycięstwach na polu handlowem i przemysłowem (w kinach wyświetla się przeważnie filmy niemieckie, apteki i handel maszyn opanowany jest przez produkcję niemiecką), Niemcy przechodzą teraz do ataku na terenie politycznym. Wyzyskuje się agitacyjnie zabójstwo króla Aleksandra we Francji, a ponadto propaganda niemiecka wykazuje ciężar długów gospodarstwa jugosłowiańskiego w bankach francuskich. W kołach trzeźwo oceniających sytuację polityczną patrzy się z niepokojem na wzrost wpływów niemieckich w Białogrodzie, nie napotykających zorganizowanego oporu. Podkreśla się przytem, że Niemcy nigdy nie byli i nie będą przyjaciółmi Słowian. Wielu jest takich, którzy o tem wiedzą, choć i niemało jest takich, którzy się jeszcze łudzą. Ci ostatni wskazują na teraźniejsze stosunki niemiecko-polskie, na co jednak odpowiadają zwolennicy orjentacji francuskiej, że nie wierzą w dobre rezultaty takiego zbliżenia, tak samo, jak nie wierzą w to, że przyjaźń z Niemcami wyjdzie na korzyść Jugosławji.

WEGBE.

„Frontem do wsi", a chłop...

tyłem do „sanacji" — Instynktowne wyczucie konieczności obrony swoich praw

Łask, 4. 4. Sprawą, o którą obecnie „sanacja" kruszy kopje jest dążność do wzmocnienia swej władzy, w oparciu na szerokich masach wiejskich.

Mimo to hasło „frontem do wsi" jest tylko pustym i czczym frazesem, który wsi nic nie daje, a nawet wręcz odwrotnie szkodę jej przynosi. Odkąd „sanacja" poczęła wysuwać je, wieś zdrowym instynktem zrozumiała, iż to jej nic nie da, iż jest to branie ludu wiejskiego na lep, dla zdobycia zaufania wsi. Na wsi od roku 1926 nastąpiły gruntowne przemiany, które nie popchną jej więcej w objęcia „sanacji".

Jednym z głównych powodów, dlaczego wieś tak szybko odwraca się już nie tylko od „sanacji", ale wogóle od wszystkich dotychczasowych przywódców ludowych, jest kwestja żydowska. Chłop z natury rzeczy jest antysemitą. Nienawiść do Żyda jest u niego głęboko zakorzeniona, ukryta dotychczas gdzieś na dnie wyczucia wszelkich zagadnień społecznych pokrytych warstwą zmurszałych haseł „sanacyjno"-żydowskich, niepolepszających doli chłopa. Trzeba było dopiero Obozu Narodowego, któryby, aby obudzić te siły drzemiące w ukryciu, które są zdolne przeciwstawić się zakusom żydostwa na łany ziemi polskiej.

Chłop przywiązany mocno do ziemi zrozumiał, że hydra żydowska trzymająca w swych szponach dotychczas handel wsi polskiej nie poprzestała na tem, ale swe macki wysuwa dalej, wysuwa je już po samą ziemię.

I tu zawiodło się żydostwo.

Chłop cierpliwy, konserwatysta z natury ocknął się i powiedział sobie, „Zagony nasze i naszemi zostaną". Chłop z dziada pradziada dziedzic swoich zagonów zrozumiał, że dziś chcą go z nich wywłaszczyć. Iwje Zamojskich, które za bezcen przeszły w ręce żydowskie, są dla niego jaskrawym dowodem, kto te szare łany polskie chce wziąć w swoje posiadanie.

Chłop nigdy się nie zgodzi na to, aby Żyd mógł być współwłaścicielem rzek, gór, lasów i pól w Polsce. W zdrowym rozumie wieśniaka czy z pod Kartuz, Sieradza, Jasła, czy z pod Wilna nie może się pomieścić to, że do tej ziemicy piastowskiej ma mieć takie samo prawo jak i on brodaty Żyd, Żyd, który potrafił denuncjonować Polaków przed obcym zaborcą w Sieradzu, Wolborzu, Lutomiersku czy gdzieindziej.

Tego dla chłopa już za wiele, na to się zgodzić nie może, i nie zgodzi się napewno. Tu właśnie zawiodła się „sanacja". Hasło „frontem do wsi" nic nie pomoże, bo chłop widzi, że nie kto inny tylko „sanacja" daje Żydom te prawa, które chcą go wyrugować z jego strzech krytych słomą, nad którą szary bociek obrał sobie miejsce dla wychodowania piskląt.

Argumenty „sanacji", że Żyd na równi ze wszystkimi opłaca podatki nie wystarczają mu. Podatki opłacane przez Żydów, to tylko czynsz za dzierżawę, to wynagrodzenie za użytkowanie, to słuszna zapłata za gościnność polską, której się w dodatku tak niecnie odpłacają.

Boć czyż dzierżawca użytkujący czyjąś włość, płacący za to słuszną zapłatę może powiedzieć, że po pewnym czasie ta ziemia w połowie do niego należy? Czyż może powiedzieć że on jest współwłaścicielem ziemi dzierżawnej? Napewno nie ośmieliłby się nawet myśleć podobnie, a cóż dopiero głośno mówić o tem, bo wie, że opłacany czynsz za dzierżawę to należne wynagrodzenie z tytułu słusznej sprawiedliwości za jej użytkowanie.

Hasło „frontem do wsi" akurat wręcz odwrotny odnosi skutek. Wieś zwraca się tyłem do „sanacji", a zwraca swe oczy skąd idzie wyzwolenie ze szpon żydowskich.

Niedobity — ożył

Ożył znowu i zatruwa cały świat swym złowrogim oddechem.

Podatek kryzysowy

Warszawa, 4. 4. — Nowa ustawa, podwyższająca dodatek kryzysowy do podatków państwowych z 10 na 15 procent, zostanie zastosowana w całej rozciągłości przy wymiarze podatku dochodowego za rok ubiegły. 5-procentowa podwyżka dodatku ma objąć także zaliczki, które były wpłacone przez płatników przy składaniu zeznań do 1 marca. Płatnicy będą musieli uzupełnić różnicę przy wpłacaniu pozostałych należności na podatek dochodowy. (w)

Wycieczka studentów polskich do Niemiec

Warszawa, 4. 4. — Na zaproszenie studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Berlinie wyjedzie do Niemiec wycieczka słuchaczy szkoły handlowej głównej w Warszawie. Pobyt w Niemczech potrwa 10 dni. Wycieczka zwiedzi Kolonję, Duesseldorf, Gelsenkirchen, Duisburg, Hamburg i Berlin. W wycieczce weźmie udział 75 studentów. (w)

Antarktyda bez przyszłości

Londyn. (Tel. wł.). Admirał Byrd zamierza wydać książkę, w której omówi wyniki swej ekspedycji na Antarktydzie. W wywiadzie, udzielonym jednemu z dziennikarzy, Byrd stwierdził, że dokonał wielu odkryć o dużem znaczeniu dla nauki. Zdaniem Byrda Antarktyda nie odegra nigdy większej roli pod względem przemysłowym i handlowym.

Wyroki śmierci

Moskwa (Tel. wł.) Urzędowy komunikat donosi dopiero teraz o napadzie bandyckim w dniu 22 marca na bank miejski w Kamieńcu Podolskim. Przy napadzie kasjera zastrzelono, a dwóch urzędników raniono. Po kilku dniach aresztowano sześciu rabusiów w Kijowie i czterech w Moskwie.

Sąd w Kamieńcu Podolskim skazał wszystkich na karę śmierci. Wyrok wykonano.

W czasie od 20 marca do 2 kwietnia straconych zostało za rabunek 41 osób.

MacDonald jedzie do Stresy

Londyn. (PAT.) Według wiadomości półurzędowych premjer MacDonald postanowił udać się do Stresy i Genewy tylko w tym wypadku, jeżeli w związku z dalszym rozwojem sytuacji będzie to uważał za korzystne.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

Warszawa, 4. 4. — Sąd Najwyższy wydał orzeczenie normujące prawa pracowników umysłowych w razie niezgłoszenia ich przez pracodawców do ubezpieczenia. Bardzo często roszczenia pracowników z tego tytułu są załatwiane w razie rozwiązania służbowego w drodze ugodowej. Sąd Najwyższy orzekł, że ugodowe załatwienie pretensji nie podpada pod pojęcie zrzeczenia się przez pracownika należnych mu uprawnień, wynikających z rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Pracownicy umysłowi mogą swojem roszczeniem o odszkodowanie, z powodu niezgłoszenia ich do ubezpieczenia, dobrowolnie rozporządzać, a więc mogą także zrzec się tego roszczenia względem pracodawcy. Ugodowe załatwienie zatargu na tle powyższem jest całkowite tylko wtedy, jeżeli pracownik umysłowy zrzeknie się wyraźnie roszczenia do pracodawcy. (w)

Konkurs poetycki pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, (PAT.) Jury „konkursu poetyckiego pożyczki inwestycyjnej" po rozpatrzeniu prac nadesłanych, przyznało 6 nagród pieniężnych, z których pierwsza nagroda w kwocie zł 750 przypadła Tadeuszowi Hollenderowi, a 2-go nagrodę w kwocie zł 500 otrzymał Władysław Sebyła.

Nowy rekord światowy w pływaniu

Nowy Jork. (PAT.) Słynny pływak amerykański Jack Medica znowu ustanowił nowy rekord świata. Tym razem rekord światowy padł na dystansie 440 y. w stylu dowolnym. Czas 4:42,5 sek.

Mord polityczny

Moskwa (Tel. wł.) Donoszą urzędowo, że zamordowano w miejscowości Wasilkowo na Ukrainie lekarza sowieckiego Osipowicza, członka partji komunistycznej. Morderstwa dokonał nieznany osobnik, który swej ofierze zadał kilka uderzeń w pierś i w serce. Przypuszcza się ogólnie, że tło zbrodni jest polityczne.

Metody prowokacyj...

Łódź, 4. 4 Uzupełniając opublikowany wczoraj artykuł p. t. „Metody prowokacyj i gróźb" podajemy do wiadomości naszych czytelników, że radny prof. Podgórski w swem przemówieniu o teroryzowaniu radnego Kahlerta zaznaczył, iż do pognębienia niewygodnego dla „sanacji" radnego ma się przyczynić m. in. również wydział przemysłowy magistratu, to też następne zkolei oświadczenie komisarza Wojewódzkiego było odpowiedzią na ten zarzut.

Czytajcie wszyscy „Ilustrację Polską"

Przepowiednie i przewidywania

Czy nienasycony bóg wojny zażąda nowej krwi?

Najszczytniejszy tytuł — Rodzaje przepowiedni — O niespodziankach, które mają zaskoczyć przerażoną ludzkość — Napoleon i Bismarck — Prorocze słowa Adolfa Thiersa — Lud nie lubi przykrych augurów

Wieszcz" wśród poetów i wogóle umysłów twórczych, to tytuł najszczytniejszy, i wyróżniający, to mąż jasnowidzący, który wyrwie lud z biedy i nieszczęść, ukaże kierunek gwiazdy przewodniej ku szczęściu i wyzwoleniu.

Wieszcze słowa płyną albo z serca, albo rodzą się w mózgu. Są przepowiednie poetów, jak Mickiewicza o przyszłej wojnie, przepowiednie, wylęgłe z tęsknoty tłumów, marzących z Wernyhorą o przyszłem wybawieniu — są przepowiednie Kasandry, pełne grozy, jak proroctwa Jana Kazimierza o rozbiorach. Osobną zupełnie grupę stanowią przepowiednie uczonych, np. przewidywania ekonomistów, ułożone na podstawie pracowitych zestawień i analogij, a zwłaszcza statystycznego prawdopodobieństwa.

Bywały też przepowiednie, kombinowane na podstawie analogij dziejowych, które zawiodły okropnie. Pewien publicysta pod koniec roku 1920 zrobił „rachunek prawdopodobieństwa" co do upadku rewolucji bolszewickiej. Ułożył przepowiednię na podstawie analogji dwu sławnych rewolucyj, t. j. Cromwellowskiej w Anglji i francuskiej z roku 1789 i na podstawie dat (np. stracenia władców) wyliczył, że bolszewizm upadnie napewno 16 kwietnia 1922. Zdawało się autorowi, że przepowiednia, ułożona w chwili tak przełomowej i zwrotnej w dziejach, jak rok 1920, zdobędzie mu sławę niebywałą.

Chwile zwrotne, przełomowe chwile, jakgdyby nagłego zatrzymania się koła fortuny, kuszą nieodparcie polityków i uczonych do wypowiedzenia delfickich wyreczni o niespodziankach, które mają zaskoczyć przerażoną ludzkość. Taki moment zwrotny był np. w roku 1871 po wojnie prusko-francuskiej. Gdyby wówczas wystąpił w Europie jakiś mąż proroczy i, wieszczym duchem porwany, odgadł, że odtąd w Europie środkowej i zachodniej przez pół wieku nie wybuchnie już ani jedna wojna, i że w przeciwieństwie do całego szeregu zbrojnych walk, co kilka lat dotąd wybuchających (1853/6, 1859, 1864, 1866, 1870), teraz, z powodu nasycenia największego żarłoka w Europie, nastanie „pokój zbrojny", — zdobyłby palmę wśród jasnowidzących augurów. Nie zjawił się taki. Dziś też jest odpowiedni moment, który czeka na proroctwo wieszcza. Dziś też nie schodzi z ust pytanie, czy po wojnie światowej, po wylaniu morza krwi, gdy ludzkość ma już dość pożogi, wyniszczenia, zacznie się długoletni pokój (zbrojny?), czy też nienasycony bóg wojny zażąda nowych ofiar, nowej krwi?

Podobny, niezwykle ciekawy moment był 30 września 1865 r., gdy Napoleon III, promieniejący szczęściem i zadowoleniem, w towarzystwie przymilającego się Bismarcka przechadzał się nad morzem w Biarritz. Fortuna, która kołem się toczy, tu właśnie miała zrobić nagły zwrot w tył. Klaczko („Dwaj kanclerze", str. 109) przedstawia barwnie tę parę, „złożoną z cezara-romantyka i strasznego realisty, który, wówczas uniżony przed cesarskim gospodarzem, miał w lat cztery później wyznaczyć mu więzienie Wilhelmshöhe".

Łatwo było Klaczce później rezonować o zmienności fortuny. Trudniej było wówczas przewidzieć tak nagłą zmianę. A jednak w niespełna rok potem zjawił się prorok, który zorjentował się wlot w sytuacji i wypowiedział prorocze słowa z przedziwną przenikliwością.

Był to deputowany, wybierany od roku 1863 poslem do izby francuskiej z departamentu Sekwany, Adolf Thiers, z pochodzenia Marsylczyk. Jednem szczególnie wyróżniał się wśród kolegów deputowanych. Wypowiadał przestrogi, które następnie okazywały się proroczemi (Hanotaux, „Hist. de France Contemporaine", I, 45-7). Stosownie do znanego powiedzenia, że trzeba „savoir pour prevoir", Thiers miał ogromną wiedzę. Aby przewidywać przyszłość, trzeba znać przeszłość.

Był to już wówczas sławny historyk, który wydał 30 tomów dzieł epokowych, wydał historję rewolucji francuskiej, a także dzieje konsulatu i cesarstwa, przeorał dzieje wewnętrzne i polityczne Europy ostatnich pokoleń (zaczynając od roku 1789).

Właśnie 3 maja 1863 r. wypowiedział mowę, która stała się wypadkiem dnia, poruszającym wszystkich. Na trybunie wyglądał dość niepozornie, wzrostu był tak małego, że zaledwie głowę jego widać było ponad poręcze, na oczach miał okulary, głos krzykliwy i cierpki. On jednak bynajmniej nie troszczy się o swe walory fizyczne, on czuje, że za chwilę wyrośnie, mówi wyraziście z pewnością siebie niezakłóconą, z wielką werwą i temperamentem, z takim dowcipem i humorem, że budzi wciąż śmiechy w sali. Umiał już nieraz opanowywać większość i choćby go nienawidziła, musiała go słuchać.

Na wstępie rzucił parę słów krytyki przeciw romantycznej polityce cesarza, popierającej zasadę zjednoczenia narodów i wytknął, że polityka wahań i neutralności wobec rosnącej w oczach potęgi Berlina jest — nonsensem. Przepowiadając zbliżający się konflikt Prus i Austrji, zaczął jak Pytja od ostrożnego, warunkowego: jeżeli...:

„Jeżeli wojnę wygrają Prusy, to zajmą niektóre księstwa północne, a z tych, których nie zajmą, utworzą związek pod swoją hegemonją. A więc będą miały część Niemiec pod pośrednim wpływem, a część pod bezpośrednią władzą, poczem dopuszczą do tego nowego porządku jakby z protekcji i Austrję. I otóż nastąpi to, do czego od stulecia widocznie dążą: utworzy się nowe cesarstwo niemieckie („un nouvel empire germanique"), cesarstwo Karola V, które dawniej gnieździło się w Wiedniu, a teraz będzie się gnieździć w Berlinie, które będzie sąsiadować z nami tuż przy naszej granicy, będzie na nią naciskać: napierać: i aby uzupełnić tę analogję („et pour completer l'analogie") to cesarstwo Karola V, zamiast opierać się, jak w XV i XVI wieku na Hiszpanji ,opierać się będzie na Italji. Zjednoczenie Włoch samo przez się doprowadzi do zjednoczenia Niemiec, podadzą sobie ręce ponad Alpy i przez to zagrożą Francji bardzo poważnie. Milczeć wobec tak groźnego niebezpieczeństwa jest wielkim błędem, albowiem, jeśli Italja jest mi sympatyczną, to jednak jest mi coś droższego, aniżeli Italia, a to jest Francja, i to stokroć więcej." (Matter: „Bismarck et son temps", II, 118).

Burzą oklasków nagrodzono tę mowę Thiersa, klaskano nawet na ławach bonapartystów, zarządzono niemal godzinę przerwy, aby zgromadzenie ochłonęło z emocji. Thiers-historyk przepowiedział tu słowo w słowo przyszłość. T. j., że Prusy zjednoczą Niemcy i będą biczem Francji. Jeśli chodzi o szczegóły, to przepowiedział: 1) zwycięstwo Prus pod Sadową 1866, 2) założenie północno-niemieckiego związku przez Prusy, 1867, 3) założenie cesarstwa niemieckiego przez Prusy w roku 1871, 4) zawarcie dwuprzymierza Prus i Austrji, 5) wreszcie trójprzymierza.

W mowie Thiersa brakowało tylko tego jeszcze, żeby wyraźnie dorzucił proroctwo, iż za pięć lat w samym Wersalu nastąpi uroczysta proklamacja króla pruskiego na cesarza niemieckiego. Byłoby to coś tak jaskrawego, jakgdyby kto w roku 1696 na elekcji króla polskiego zapowiedział, że za pięć lat (1701) doprowadzi ona do koronacji Hohenzollerna na króla pruskiego.

Już równo za dwa miesiące proroctwa Thiersa zaczynają się ziszczać. Trzeciego lipca 1866 Prusy kładą Austrię pod Sadową na obie łopatki. Thiers triumfował, ale nie bez goryczy napominał stronników cesarza: „Miejcie się na baczności, uważajcie, abyście nie popełnili jeszcze jednego błędu". Krytykując cesarską politykę Napoleona III, która popierała bezmyślnie i uporczywie hasło zjednoczenia narodów włoskiego i niemieckiego, zapominając o interesach samej Francji, nawoływał: „Jesteśmy tutaj raz Włochami, drugi raz Niemcami, ale nigdy nie jesteśmy Francuzami".

Choć krytykował politykę cesarza, to jednak z całym naciskiem popierał jego plan powiększenia armji, zwalczając opozycję, która żądania wojskowe odrzucała. Chciał bowiem, by Francja do wojny była gotowa. Gdy za cztery lata nie była jeszcze uzbrojona, a tłum, rozdrażniony chytrą „emską" depeszą Bismarcka, krzyczał po ulicach „A Berlin! A Berlin!", on śmiało przeciwstawił się masom i pragnąc zażegnać klęskę, zażądał, aby wypowiedzenie wojny odroczyć. Przez wypowiedzenie rozważnej mowy naraził się opinji, spełnił jednak, jak później zaznaczył, najcięższy w swem życiu obowiązek: „to było ponowne jego jasnowidzenie, pełne odwagi, wznoszące się ku szczytom niemal genjuszu" (Hanotaux).

Lud nie lubi przykrych augurów, większość nakazała Thiersowi wówczas milczenie, przeklinano go, zwąc „antypatrjotyczną trąbą klęski", co więcej, tłumy ruszyły na jego dom na ulicę S. George, aby urządzić mu wrogie demonstracje. „Nigdy przepaść między ślepotą a rozumem nie była tak bezdenna, jak wówczas"

Waclaw Sobieski.

Kraków.

„CZARNE KOSZULE" NA TLE BIELI MARMURÓW

Na Placu Weneckim u podnóża wspaniałego pomnika Wiktora Emanuela odbyły się przy udziale dziesiątek tysięcy faszystów uroczystości 16 lecia założenia pierwszych drużyn faszystowskich. Do szeregów faszystowskich przemawiał Mussolini podkreślając, że naród włoski stoi na straży pokoju, będąc przygotowanym do zbrojnego odparcia wszelkich zakusów na granice Italji.

Przemysł wojenny w Szwecji w rękach niemieckich

Interpelacja w sejmie — Wyniki badań specjalnej komisji Projekt rządowy o kontroli przemysłu wojennego

Sztokholm. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmu szwedzkiego minister Sandler odczytał komunikat, stwierdzający, że znaczna część szwedzkiego przemysłu wojennego znajduje się w rękach zagranicznych, szczególnie niemieckich. Komitet badający tę sprawę doszedł do wniosku, że posiadanie akcyj fabryki broni przez cudzoziemców jest faktem bardzo niepokojącym z punktu widzenia polityki zagranicznej i obrony kraju. Izba sejmowa przyjęła projekt rządowy ustawy o kontroli przemysłu wojennego.

Venizelos chory

Neapol (PAT). Venizelos, który bawi tu od kilkunastu dni, zachorował i doktorzy kazali mu pozostawać w łóżku. Chory odczuwa bardzo silne bóle w lewej nodze.

Według krążących pogłosek choroba byłego premjera jest następstwem rany, odniesionej podczas rewolucji.

Meteor z pod Łowicza w darze dla Prezydenta

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych p. Prezydent R. P. przyjął prof. Michała Kamińskiego, dyrektora obserwatorjum astronomicznego uniw. warszawskiego. Prof. Kamiński ofiarował P. Prezydentowi w gablotce odłamek meteoru, który spadł w Polsce koło Łowicza.

Pogłoski

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że podsekretarz stanu prezydjum rady ministrów Siedlecki ma objąć niebawem stanowisko wicemin. spraw wewnętrznych. Mówią, że w min. spraw zagranicznych ma być utworzone stanowisko podsekretarza stanu do spraw propagandy i na to stanowisko ma być upatrzony Bogusław Miedziński. (w)

Cesarz Kangtes

Londyn. (Tel. wł.) Cesarz mandżurski Kangtes przybył dziś rano na pokładzie krążownika „Hiyei" na wody japońskie.

Na wysokości portu Nagasaki powitały go dwie eskadry japońskie, składające się z 70 jednostek. W powietrzu przedefilowało przeszło 100 hydroplanów.

Krężownik „Hiyei" przybędzie do Jokohamy w dniu 6 bm. Cesarz Kangtes będzie gościem japońskiej rodziny cesarskiej do 15 kwietnia, poczem uda się w dziewięciodniową podróż po Japonji zachodniej.

Wszyscy chcą wiedzieć, co się stało z Jacobem

Londyn. (Tel. wł.). Nota rządu szwajcarskiego złożona w Berlinie, protestująca przeciw uprowadzeniu ze Szwajcarji do Niemiec dziennikarza Jacoba, wywarła w Londynie silne wrażenie. Słynny publicysta angielski Steed stwierdził, że ani Jacoba, ani Wassemanna nie znał.

W związku ze sprawą zgłosiła się do ambasady niemieckiej w Londynie delegacja przedstawicielek 7 krajów, które domagały się informacyj o sprawie uprowadzenia Jacoba. Ambasador niemiecki odmówił informacyj.

plotki stołeczne

3 kwietnia.

Lord — strażnik pieczęci prywatnej Eden odjechał. Cóż to za pyszny mężczyzna: wysoki, zawsze uśmiechnięty, o bystrem spojrzeniu, maleńkim wąsiku, bujnej czuprynie, zgrabny, wysportowany — żywy człowiek; lat 37. Jego towarzysze wszyscy w tym samym wieku. Tylko sekretarz osobisty Edena młodszy, dwudziestokilkuletni.

Gdy się patrzyło na dyplomatów angielskich i polskich, którzy byli na dworcu przy odjeździe ministra Wielkiej Brytanji, widziało się narastające pokolenie polityków. Wszystko kombatanci. Najstarszym z dyplomatów obecnych przy pożegnaniu był poseł czeskosłowacki, p. Girsa. Jedyny, któremu siwizna przyprószyła włosy. Ale i on jest kombatantem, gdyż był komisarzem politycznym dywizji czeskiej na Syberji.

*

Kapitan Eden (to jedyny dotychczasowy tytuł młodego dyplomaty i najmłodszego ministra rządu koalicyjnego Anglji, tytuł, którego lubi używać) — nie śpieszy się. Już rzeczy były w salonce, która odwoziła gości do Zebrzydowic, a jeszcze nie było ich widać. Urzędnik ruchu czekał z czerwoną chorągiewką, by dać znak do odejścia pociągu, ale musiał czekać. W salonie reprezentacyjnym czekali dyplomaci, którzy przyszli pożegnać gości.

Wreszcie się ukazali. Krótkie słowa pożegnania. Min. Beck po francusku życzył im szczęśliwej drogi, a każdy z Anglików odpowiadał stereotypowo:

— Good bye!

Ledwo przewodnik kolejowy stanął na stopniach salonki, pociąg zaczął wolno się poruszać. Kapitan Eden ukazał się raz w oknie salonki i ręką pożegnał pozostałych.

*

Chciałbyś Czytelniku być w gronie tych sześciu dyplomatów angielskich, jadących w gabinecie salonki — gdy zaczęli dzielić się wrażeniami?! Dowiedziałbyś się wszystkiego: nastroju, w jakim minister angielski opuszczał Warszawę, dowiedziałbyś się treści rozmów intymnych między dwoma ministrami, dowiedziałbyś się planów na przyszłość...

A tak — zadowolnij się lakonicznym komunikatem oficjalnym i mało czy wiele mówiącemi słowy:

— Obaj ministrowie podkreślili celowość utrzymania ścisłego kontaktu w związku z dalszym rozwojem sytuacji politycznej w Europie.

Oceniajcie, jak chcecie...

*

W wagonie sypialnym odjechali korespondenci zagraniczni. Niewiele w Warszawie wskórali. Gdy uprzytomnimy sobie, że są oni przyzwyczajeni na Zachodzie do licznych wywiadów, do przedstawiania opinji najwybitniejszych osobistości, do sięgania po zdanie czołowych polityków, to tu spotkali się z innemi metodami, do których nie przywykli: dziennikarz musi myśleć ogólnikami i operować przedewszystkiem własną intuicją. Orjentacyjnemi wskazaniami mogą być tylko jakieś ułomki, urywki, drobne wypowiedzenia lub niedopowiedzenia...

Z Warszawy nie wyszedł zagranicę ani jeden wywiad dziennikarza francuskiego czy angielskie. Powetują to sobie w Pradze. Tam Benesz lubi dziennikarzy i lubi mówić. Masaryk tak samo. Obaj się mają zresztą za dziennikarzy...

*

Zaczyna się sezon dyplomatyczny. Był minister Eden, będzie jeszcze w tym miesiącu minister Laval. Francuski Witos. Syn chłopski, trzeźwy, sprytny gracz. Otrzymał zaproszenie do Warszawy.

Była kwestja, kiedy przyjedzie: w drodze do Moskwy, czy też wracając stamtąd. Niewątpliwie czynnikom oficjalnym polskim byłoby bardziej na rękę, gdyby zatrzymał się u nas w drodze do Moskwy.

Jednakże wedle reguł dyplomatycznych jest to niemożliwe. Zaproszenie z Moskwy przyszło pierwsze. Nasamprzód tedy pojedzie tam, a potem dopiero skorzysta z zaproszenia polskiego.

*

A potem, z natury rzeczy rewizyta min. Becka w Paryżu. Takby należało mniemać.

Z wyników zadowolony... Berlin

Echa rozmów warszawskich Edena w prasie niemieckiej i angielskiej — Prasa francuska liczy na wizytę Lavala

Warszawa. (Tel. wł.). — Ogólnie stwierdza się, iż wizyta ministra Edena w Warszawie nie zmieniła nic w sytuacji. Najwięcej zadowolenia z tego powodu okazuje Berlin, który uważa, że punkt ciężkości przenosi się znowu do Londynu. Zdaniem pewnego odłamu prasy, rząd niemiecki widzi możliwość kompromisu w ramach ograniczenia zbrojeń z równouprawnieniem Niemiec przy utworzeniu zachodnio-europejskiego paktu lotniczego. Pozatem Rzeszy chodzi o zniesienie umiędzynarodowienia Odry i niemieckiej części Dunaju.

Dzienniki londyńskie wyrażają ubolewanie z powodu braku konkretnych kontrpropozycyj, dotyczących organizacji zbiorowego systemu bezpieczeństwa ze strony polskiej. Sytuacja, jaka się wytworzyła, sprawia, że trzeba szukać kompromisu, dla którego możliwość wciąż jeszcze istnieje. Zdaniem Anglji udział Polski w zbiorowym pakcie gwarancyjnym jest wskazany.

Paryż. (Tel. wł.). Omawiając wizytę ministra Edena w Warszawie, prasa francuska stwierdza, że Polska nie zmieniła linji postępowania i że należy sobie życzyć, aby wizyta ministra Lavala w Warszawie rozproszyła niepewności i ustaliła wytyczne polityki, opartej na przyjaźni i zaufaniu. Część dzienników twierdzi, iż państwa zachodnie nie mogą sądzić, że zarzuty Polski przeciw paktowi wschodniemu są bezpodstawne.

W Stresie będzie gadał Mussolini

Zaprojektuje on podobno własny plan pokoju

Londyn. (Tel. wł.) Koła dyplomatyczne obiega pogłoska, iż Mussolini w czasie konferencji w Stresie ma wysunąć własny plan pokoju.

Plan ma wytworzyć w Europie ogólniejsze poczucie pokoju przed zawarciem poszczególnych paktów. — Konferencja w Stresie ma wyjaśnić, czy warto kontynuować wysiłki w celu zawarcia paktów regjonalnych, czy też należy rozpocząć zupełnie nową politykę. Jak dotąd, nie jest wyjaśniona sprawa udziału Mac Donalda na konferencji w Stresie. Pewne jest, że już we wtorek do Stresy z ramienia Anglji wyjadą min. Simon i Eden.

Wyniki rozmów praskich

„Całkowita zgodność celów polityki rządów Anglji i Czechosłowacji i niezmienne przywiązanie do polityki Ligi Narodów"

Praga. (PAT.) Czechosłowackie biuro prasowe donosi: Ministrowie Benesz i Eden odbyli 2-godzinną rozmowę w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Wydany następnie komunikat urzędowy ma brzmienie następujące:

„Ministrowie Benesz i Eden przeprowadzili przyjazną i w serdecznym tonie utrzymaną wymianę poglądów we wszystkich kwestjach poruszonych w komunikacie londyńskim z dnia 3 lutego. Min. Benesz dziękował żywo min. Edenowi za podanie do jego wiadomości rezultatów wizyt złożonych w innych stolicach. Poza tem min. Benesz przedstawił min. Edenowi w szczegółowem exposé politykę Czechosłowacji, zmierzającą do utrzymania pokoju. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność celów polityki ich rządów w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju oraz szczere i niezmienne przywiązanie do polityki Ligi Narodów."

Po zakończeniu rozmów, min. Benesz podejmował min. Edena śniadaniem w ścisłem gronie. Na śniadaniu obecny był również prezes rady ministrów Malypetr.

O godz. 13.30 min. Eden w towarzystwie sekretarza Henkey'a odleciał do Londynu.

Ruch prawostronny

Wiedeń (PAT). Rada ministrów postanowiła wprowadzić w Karyntji ruch kołowy prawostronny. Zarządzenie to wejdzie w życie najpóźniej wraz z otwarciem nowej drogi samochodowej na najwyższy szczyt Alp austrjackich, t. zw. Grossglockner-Hochalpenstrasse.

Z tą chwilą następujące kraje Austrji będą miały zaprowadzony ruch kołowy po prawej stronie: Przedarulanja, Tyrol, zachodnia część Salzburga i Karyntja. Wprowadzeniu go w całej Austrji stoją na przeszkodzie wysokie koszty przerobienia zwrotnic tramwajowych w Wiedniu.

Strajk akademicki

Paryż. (Tel. wł.) Studenci wszystkich fakultetów uniwersytetu w Strasburgu postanowili przeprowadzić w dniach 5 i 6 bm. strajk w celu poparcia dążeń słuchaczy medycyny uniwersytetu w Paryżu, którzy protestują przeciw napływowi lekarzy cudzoziemców.

Propozycja sen. Swansona

Waszyngton. (PAT.) Senator Swanson zaproponował w senacie zaproszenie Niemiec na przyszłą konferencję morską. Ag. Reutera donosi, iż Swanson podkreślił, że przemawia jedynie w imieniu własnem. Pozatem zaznaczył, że projektowane przez Niemcy znaczne powiększenie floty wojennej nie naruszyłoby proporcji 5:5:3, ustalonej między Wielką Brytanją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją.

W zakończeniu Swanson oświadczył, że dowódca floty azjatyckiej Stanów Zjednoczonych przybędzie 3 maja t. j. w dniu rozpoczęcia manewrów na Pacyfiku, do Jokohamy celem rozproszenia wszelkich, nieprzychylnych nastrojów, mogących powstać w Japonji w związku z rozpoczęciem tych manewrów.

Wystawa paryska

Paryż. (PAT.) Min. Laval przemawiając na bankiecie wydanym przez komisarjat generalny wystawy 1937 roku na cześć korpusu dyplomatycznego, oświadczył m. in., że wystawa 1937 roku, której rząd i miasto Paryż zdecydowane są udzielić jak największej świetności, aby zapewnić jej promieniowanie na cały świat, jest aktem wiary Francji w przyszłość pokoju.

Pech uczestników makabjady w Tel Aviv

Tel Aviv. (PAT.) Na tle zatargu o płace wybuchł konflikt między pracownikami gastronomicznymi a właścicielami restauracyj, którzy nie uwzględnili żądań pracowników i pozamykali prawie wszystkie lokale. Wskutek tego wytworzyła się dość kłopotliwa sytuacja dla przybyłych w znacznej liczbie turystów na Makabiadę.

Międzynarodowy zlot w Wiedniu

Wiedeń. (PAT.) Aeroklub Austrji organizuje w okresie Zielonych Świątek (7—12 czerwca) międzynarodowy zlot do Wiednia. Dotychczas wpłynęły zgłoszenia wielu z Polski, Francji, Anglji i Czechosłowacji znakomitych pilotów.

Lot właściwy rozpocznie się w Altenrein w Szwajcarji, skąd lotnicy wyruszą do Wiednia przez Innsbruck, Salzburg, Zell am See i Linz. W Wiedniu odbędą się różne konkurencje sportowe i akrobatyczne.

Wkrótce potem zapowiedziany jest międzynarodowy meeting szybowcowy na Gaisbergu koło Salzburka. Pozatem mają się odbyć jeszcze w r. b. lot alpejski i zlot lotników austrjackich w Karyntji.

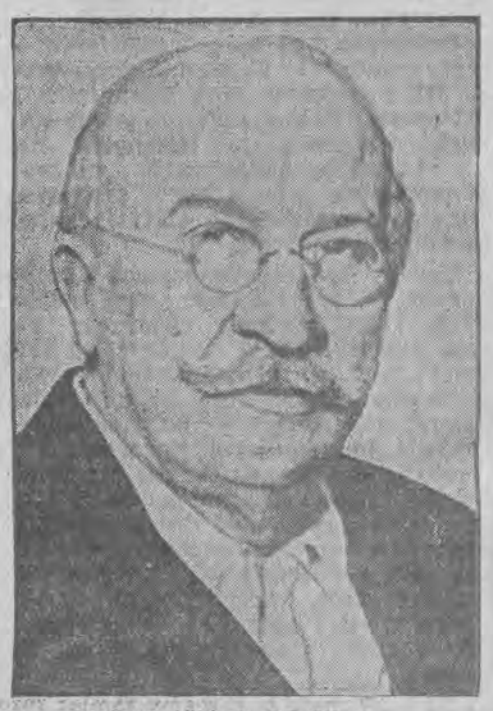

PREMJER LERROUX

Utworzenie rządu hiszpańskiego przez przywódcę partji radykalnej Lerroux zamyka okres tygodniowego przesilenia rządowego. Przewodniczący partji agrarnej Martinez de Velasco, któremu prezydent Zamorra polecił utworzenie rządu, zrzekł się tej misji. Nowy gabinet nie obejmuje prawicowych i katolickich ludowców Gil Robblesa, wokół którego skupiają się teraz żywioły narodowe, zwalczające pogrążanie Hiszpanji przez elementy lewicowo-radykalne.

Wiadomości

Zgodnie z rezolucją Rady Ligi Narodów, sekretarz generalny rozesłał do członków Rady, Ligi i państw, nie będących członkami Ligi, zrewidowany projekt przedwstępny, dotyczący zastosowania radja w interesach pokoju.

*

Senat belgijski wyraził zgodę na zaciągnięcie we Francji przez towarzystwo kolei belgijskich pożyczki w wysokości 212 miljonów franków.

*

Odpowiadając na interpelację w angielskiej izbie gmin, sir John Simon powiedział, iż w trakcie rozmów berlińskich, kanclerz Hitler w ogólnych słowach stwierdził osiągnięcie przez Niemcy parytetu lotniczego z W. Brytanją.

*

W Rumunji na zebraniu partji narodowo - chłopskiej w Sibiu, zwołanem przez prezesa partji Hihalake, doszło do nowej bójki między członkami partji a zwolennikami b. premjera Vajdy. W wyniku bójki jest kilku rannych. Naogół stosunki między powyższemi grupami zaostrzyły się tak bardzo, że kompromis jest wykluczony.

*

Premjer pruski Goering wygłosił przemówienie, w którem podkreślił wielką doniosłość przyjęcia przez Rzeszę jurysdykcji kraju. Zdaniem mówcy sędziowie niemieccy - muszą być reprezentantami światopoglądu narodowo - socjalistycznego.

*

20 uczestników powstania gr ckiego zostało skazanych na kary więzienia, 12 uniewinniono, a kapitana Valarisa skazano na śmierć.

Samorząd na ratuszu krakowskim

Wesołe pogawędki o rzeczach smutnych

Korespondencja własna „Orędownika"

Kraków, 3 kwietnia.

Cyfry! Budżet! Brrr... — pomyśli sobie czytelnik.

Chwileczkę cierpliwości!... Prawda, że przedmiotem korespondencji ma być posiedzenie budżetowe krakowskiej rady miejskiej, ale takiego posiedzenia, tak zaprawionego humorem, krakowski ratusz dawno nie widział.

Bo to niby nazywa się — „posiedzenie budżetowe". Lecz jakże? Posiedzenie budżetowe na kilka dni przez 1. kwietnia, a więc przed dniem, rozpoczynającym nowy rok budżetowy? I na omówienie budżetu takiego miasta jak Kraków przeznaczono t r z y d n i!

Nic dziwnego, że pierwsze posiedzenie „budżetowe" miało charakter wesołej pogawędki „ojców miasta". Było im l e k k o na sercu, bo zarząd miasta wziął na siebie c i ę ż a r opracowania budżetu; przedłożono go radzie miejskiej do „uchwalenia" ze względów formalnych, ot! dla zachowania pozorów.

Prezydent miasta dr. Mieczysław Kaplicki, przedkładając preliminarz budżetowy, wygłosił mowę, która z różnych względów usposobiła radnych wesoło. Niektóre powiedzenia p. Kaplickiego były jakby żywcem z prasy opozycyjnej czy też z deklaracyj klubów opozycyjnych wyjęte:

„... gmina może liczyć na pożyczkę tylko wówczas, jeśli dobrą, oszczędną gospodarką zdobędzie zaufanie"...

„Od szeregu lat nasze zamknięcia rachunkowe wykazują niedobór".

„Wydatki personalne są w naszej gminie bardzo wysokie; globalna suma, wydatkowana corocznie na ten cel, jest porównawczo z innemi miastami bardzo wysoka".

Toż to język opozycji! A dalej:

„... nawet najlepiej wyposażony zakład czyszczenia tylko w części jest w stanie uchronić obywateli od plagi kurzu, tego rozsadnika chorób".

„W maju b. r. mamy zamiar rozpocząć wielką akcję o czystość Krakowa".

„Nie odrazu Kraków zbudowano, to też nie odrazu Kraków zdołamy oczyścić".

A więc akcja o czystość Krakowa będzie rozpoczęta... w „maju".

*

Referent budżetu dr. Czuchajowski z klubu „sanacyjnego" miał to ciężkie i niewdzięczne zadanie wykazać, że budżet jest „oszczędnościowy" i „zrównoważony". Również pełne zachwytu dla budżetu przemówienie wygłosił prezes „Klubu Pracy Gospodarczej" (B. B.) radny dr. Radzyński.

Po tych dwóch nieco nudnych przemówieniach humor znowu wrócił na salę, gdy na trybunę wszedł radny Bogdanowski, jeden z „odprysków" Chrześcijańskiej Demokracji. Radny Bogdanowski chciał widocznie „górnolotnym" i „poetycznym" stylem wywołać u słuchaczy „liryczny" nastrój, tymczasem wywołał wesołość. Wiele było śmiechu, gdy po wygłoszeniu niby „opozycyjnego" przemówienia radny Bogdanowski oświadczył, że „Chrześcijański Klub Gospodarczy" (t. j. „sanacyjni" eks-chadecy) będzie głosował... za budżetem.

Podobnie „opozycją" trafiło przemówienie przedstawiciela „Klubu Narodowo - Żydowskiego" (t. j. sjonistycznego) dr. Zimmermana. Mówca wypowiedział swoje „żale i bóle", wiele rozwodząc się nad „krzywdami" ludności żydowskiej w Krakowie. Jako najważniejszy postulat Żydów wysunął dr. Zimmerman danie stanowiska trzeciego wiceprezydenta miasta Żydowi i to takiemu, który „będzie godnie reprezentował interesy Żydów".

Pełne lamentów przemówienie zakończył radny sjonistyczny oświadczeniem, że — Klub Narodowo - Żydowski będzie głosował za budżetem.

*

Przemówień radnych opozycyjnych słuchano — jak zwykle — z wielkiem zainteresowaniem. Krytykowali najpierw gospodarkę „sanacyjną" radni socjalistyczni z p. Stańczykiem na czele.

Druzgocącej krytyce poddał gospodarkę miejską radny narodowy dr. Bronisława Kuśnierz. Mówca zwrócił uwagę, że Kraków jest najdrożej administrowanem miastem w Polsce, a budżet miejski Krakowa jest niezmiernie wysoki. Radny Kuśnierz wypowiedział się przeciwko obsadzaniu stanowiska trzeciego wiceprezydenta miasta i wysunął żądanie usunięcia z gminy wszelkiej polityki partyjnej, ostro potępiając dotychczasową praktykę nadawania posad tylko „swoim", t. j. „saNatorom". W dalszym ciągu mówca poddał krytyce etatyzm gminny i zażądał zlikwidowania nierentownych przedsiębiorstw komunalnych, przedewszystkiem piekarni miejskiej.

Poza tem radny Kuśnierz domagał się obniżenia opłat za prąd, gaz i bilety tramwajowe oraz zażądał uregulowania sprawy uboju rytualnego.

T. M.

Jak donosiliśmy, w Londynie odbyła się niezwykła manifestacja przeciw karze śmierci. Burzliwe sceny manifestacji, której inspiratorem była przywódczyni kobiet londyńskich van der Kist, rozegrały się przed bramą więzienia Wandsworth (na zdjęciu), na którego dziedzińcu odbywała się właśnie egzekucja

Sąd obywatelski

nad sprawą wiceprezydenta m. Krakowa

Kraków, 4. 4. Osławiony proces spółki „Caro", a także pewne sensacje procesu szantażystów prasowych w Krakowie spowodowały, że prasa, a za nią i pewne ugrupowania w radzie m. Krakowa zmuszone były zająć się rolą jaką w obu tych aferach odegrał wiceprezydent m. Krakowa adwokat dr. Klimecki, jedna z czołowych postaci krakowskiej „sanacji".

W czasie jednego z niedawnych posiedzeń Rady miejskiej prezydent miasta oświadczył, że sprawa zarzutów stawianych wiceprez. Klimeckiemu przekaże do rozpatrzenia sądowi obywatelskiemu.

Jak obecnie dowiadujemy się, w skład tego sądu weszli: gen. Łuczyński d-ca O. K. V.; gen. Mond, d-ca dywizji krakowskiej; b premjer, prof. U. J. Nowak; członek Nacz. Rady Adw. — Miksiewicz i adwokat krakowski — mec. Rowiński, b. prezes „Sokoła" i b. radny miejski.

Spór o majątek po Sztekkerze

Brat głośnego atlety wystąpił z pretensjami przeciw p. Melcer-Rutkowskiej

Warszawa, 4. 4. — Do oddziału VIII sądu grodzkiego wpłynęło podanie Edwarda Sztekkera, brata zmarłego niedawno wskutek zakażenia krwi głośnego atlety, o zwołanie rady familijnej dla zajęcia się majątkiem, pozostawionym przez atletę. — Brat Sztekkera występuje w swem podaniu przeciwko opiekunce nieletnich dzieci Sztekkera, t. j. jego uprzedniej małżonce Melcer - Rutkowskiej, znanej powieściopisarce. Zarzuca jej on nieodpowiedni zarząd majątkiem. (w)

Mysz przyczyną strasznej eksplozji prochu

Cały dom runął w gruzach

Paryż. (Tel. wł.) Poważna w skutkach eksplozja nastąpiła w czwartek w domu osadniczym pod Bordeaux. Ciężko ranne zostały trzy kobiety oraz czworo dzieci.

Eksplozja nastąpiła w dziwnych okolicznościach. W kuchni jednego mieszkania znajdowały się zajęte pracą dwie kobiety i czworo dzieci. Kiedy w pewnym momencie przez kuchnię przebiegła mysz i skryła się w otworze pod wylewem, jedna z kobiet, która zajęta była przy piecu, chwyciła za gorący jeszcze pogrzebacz, by nim mysz zabić. Nie wiedziała ona jednak, że w otworze, gdzie skryła się mysz, mąż jej urządził sobie skrytkę, w której przechowywał puszki z prochem. Kiedy więc pogrzebacz wsadziła w dziurę, dotknęła nią jednego z pudełek z prochem. Nastąpiła eksplozja całego zapasu prochu i rozległa się silna detonacja, a równocześnie dom runął w gruzach. Obie znajdujące się w kuchni kobiety, czworo dzieci oraz przechodząca ulicą 71-letnia kobieta zostały ciężko ranne. Pół ściany, część sufitu oraz całe urządzenie mieszkania zostały doszczętnie zdemolowane.

Tragiczny porachunek

Warszawa (Tel. wł.) Późnym wieczorem w lokalu „Bridge Room", mieszczącym się w Hotelu Europejskim, szatniarz Mieczysław Adamowski zranił ciężko trzema strzałami kierownika sali Świerczyńskiego, a następnie skierował sobie czwartą kulę w skroń, raniąc się śmiertelnie.

Adamowski podejrzewał Świerczyńskiego, że to on spowodował usunięcie go z zajęcia. (w)

Ostatnio odbyły się w Zgierzu złote gody małżeńskie pp. Kliszków, którym błogosławieństwa udzielił syn, ks. dr. Zenon

na gorącym uczynku

Pięć razy z rzędu prasa żydowska w Łodzi zapowiadała rozwiązanie łódzkiej Rady miejskiej, a równocześnie radni żydowscy wywoływali na posiedzeniach burdy, aby prędzej sprawdziły się zapowiedzi ich sojuszników po piórze. Po wtorkowem posiedzeniu Rady prasa żydowska już z całą pewnością zapowiadała jej rozwiązanie. Miał tylko przyjść komisarz Wojewódzki i wygłosić sakralną formułkę: rozwiązuję!

Tymczasem rzeczywiście komisarz wojewódzki na posiedzenie przybył, nie przybyli natomiast Żydzi. Trudno od nich wymagać, aby po raz szósty stwierdzili, że proroctwa się nie sprawdziły, a ostatnie prowokacje były również bez celu.

* * *

Licznie zebrana na środowem posiedzeniu łódzkiej Rady miejskiej publiczność z zadowoleniem stwierdziła nieobecność radnych żydowskich. Z galerii padły słowa: „Nareszcie czyste powietrze!".

Niech Czytelnicy sobie wyobrażą, coby to była za atmosfera, gdyby tak Żydzi pewnego dnia zrobili lepszy kawał i demonstracyjnie wynieśli się z Łodzi.

* * *

Radni żydowscy w łódzkiej Radzie miejskiej dla odmiany pokłócili się między sobą. Kością niezgody była rozbieżność poglądów co do dalszej taktyki w Radzie. Gdy jedna część uznała za właściwe podporządkować się żądaniu komisarza, aby ostatnie zajścia były omawiane na jednem z dalszych posiedzeń, druga, więcej agresywna, zajęła stanowisko odmienne i żądała dyskusji natychmiast. Ponieważ do porozumienia nie doszło, ta druga, więcej agresywna część radnych, zbojkotowała posiedzenie i zamiast na obrady poszła do domu, gryząc sobie języki, gdy nie dało się ugryźć przeciwnika.

Przybyli na posiedzenie radni żydowscy zachowywali się po raz pierwszy nagół poprawnie. Zamiast szczucia na Klub Narodowy wystąpili z demagogicznemi wnioskami, domagającemi się podwyższenia pozycyj, przeznaczonych na zapomogi dla najbiedniejszych miasta. Chociaż więc i takie postępowanie należałoby określić jako niewłaściwe, to jednak ma ono jedną zaletę, której nie można nie uznać. Żydzi stawiają te wnioski bez przekonania, dla czczej demonstracji. W takich wypadkach Żydzi nie ślinią się, nie obrażają, nie krzyczą, nie prowokują, co robią zawsze, gdy wchodzi w grę ich interes własny.

Gdyby Żydzi — choć bez przekonania — bronili wyłącznie interesów obcych, skorzystaliby na tem autorytet Rady. A kto wie, czy nie skorzystaliby przytem i oni sami.

Zwyrodniały zbrodniarz

Berlin (Tel. wł.) W osadzie włościańskiej Lippe pod Marl znaleziono zwłoki młodej dziewczynki. Jak wykazały dochodzenia, jest to 13-letnia Meerkoetter, która już we wtorek wyszła z domu po zakupy i od tego czasu zaginęła.

Nieznany morderca dopadł swą ofiarę w pobliżu domu rodzicielskiego. Podejrzewają, że jest to 35-letni Martin Laschynsky, który zbiegł. Mamy tu do czynienia z mordem na tle seksualnem, tak częstym obecnie w Niemczech

17)

— Ależ ja o owem, rzekomo grożącem mi niebezpieczeństwie, dowiedziałem się dopiero z tego listu... Jakżeż więc można wytłumaczyć to tajemnicze ostrzeżenie i czego właściwie ten ktoś chciał od Haliny? — nastawał inżynier uparcie, pragnąc, aby tamten choć w części zaspokoił dręczące go pytania.

— Panie Zygmuncie — podjął aspirant, otrząsnąwszy się z chwilowej zadumy — patrzy pan na świat przez różowe okulary optymizmu dlatego, że pańska szlachetna natura daleką jest od wszystkiego, co nazywamy fałszem, obłudą, czy wprost zbrodnią. Nie może pan zrozumieć, że ludzie nie przebierają w środkach, by dotrzeć do zamierzonego celu, którym najczęściej są pieniądze. I przypuszczam, że w tym, a nie w innym celu zostało to wszystko zaimprowizowane, o ile nie miało związku z samem morderstwem, co jednak zdaje się być rzeczą wątpliwą. Mógł to być najzwyklejszy pod słońcem szantaż. Wyobrażam sobie, że w ten sposób chciano wyłudzić od pańskiej narzeczonej pewną sumę pieniędzy, co prawdopodobnie się udało, bo znając łatwowierność i wrażliwość panny Wirskiej, a z drugiej strony uczucie, jakiem pana obdarza, nie wątpie ani chwili, że zgodziła się na wszelkie postawione przez szantażystę warunki.

— Ależ Halina nie jest aż tak naiwną, aby zawierzyć pustym słowom nieznajomego jej wcale człowieka... — wyraził Borzęcki powątpiewanie.

— Tak pan mówi, operując męskiemi kategorjami myślenia — uśmiechnął się Dąbrowski. — Jednak ciekawy jestem — mówił dalej — jakby pan postąpił, gdyby w tej chwili, wcale niespodziewanie zjawił się u pana jakiś tajemniczy jegomość i oświadczył, że pańska narzeczona znajduje się w jego mocy i zginie, jeśli pan nie wpłaci żądanej przez niego kwoty. Wątpie, ażeby pan to zbagatelizował, chociaż jest pan mężczyzną...

Borzęcki nie odpowiedział. W duszy przyznawał słuszność aspirantowi, choć nie mógł pogodzić się z myślą, aby ludzka bezczelność mogła osiągnąć takie granice. W dodatku zbyt był przygnębiony własnem nieszczęściem, aby wysilać się na rozstrzyganie tego rodzaju problemów.

Korzystając z jego milczenia, Dąbrowski mówił dalej:

— Narazie nie widzę żadnego możliwego związku pomiędzy owem tajemniczem spotkaniem nad brzegiem morza a samą zbrodnią. I może dobrze się stało, że panna Wirska zataiła ten szczegół na śledztwie, gdyż to mogłoby jedynie jeszcze bardziej zawikłać sprawę, aw samej rzeczy nie przyczyniłoby się do odszukania mordercy. Dla nas jednak w tej chwili najważniejszą sprawą jest zniknięcie panny Haliny. I kto wie, czy nie tutaj należy szukać związku z tem, co jest zawarte w tym zagadkowym liście...

— Nie widzę tego związku... — wyraził Borzęcki swoje zdanie.

— Panie Zygmuncie — rzekł aspirant z widocznem ożywieniem — w tej chwili już zaczynam wiele rzeczy rozumieć, których pan, nie znając materjału śledczego, nie może narazie pojąć, a mnie, niestety, nie wolno w te sprawy wtajemniczać nikogo. Jeżeli jednak chce mi pan towarzyszyć w mej jutrzejszej wyprawie, mającej na celu możliwie wszechstronne naświetlenie tej sprawy, to proszę czekać na mnie o godzinie dziewiątej rano na dworcu. Narazie nic więcej panu powiedzieć nie mogę.

Borzęcki wyciągnął rękę na znak zgody.

W szponach szantażu

Grosner ziewnął, przeciągnął się, aż zatrzeszczała drewniana prycza, stanowiąca prawie jedyne umeblowanie cyrkowego wozu, a następnie, nie wstając, sięgnął ręką po stojącą obok łóżka butelkę. Jednym potężnym haustem wypróżnił ją do reszty, poczem cisnął w kąt, aż szkło rozprysło się w tysiączne odłamki.

— Kiki!... — wrzasnął, unosząc nieco głowę.

— Drzwi prowadzące do drugiej części wozu zaskrzypiały i ukazała się w nich blada, wylękła twarz dziewczyny.

— Chodź tu!... — Usiądź... — rzekł ochrypłym głosem, robiąc jej miejsce obok siebie na pryczy.

Usiadła posłusznie i z trwożnem oczekiwaniem patrzała w wstrętną, bezczelną twarz leżącego mężczyzny.

— Potrzeba mi dwieście złotych... i to do jutra... rozumiesz?!...

— Skąd ja ci wezmę... — wyszeptała tonem perswazji.

— Wiesz przecież, że od niego nie da się już nic wyciągnąć...

— Rób, co chcesz, a pieniądze muszę mieć jutro rano, bo inaczej... wiesz sama... — wskazał wzrokiem wiszący na przeciwległej ścianie bykowiec.

— Rachmil, zrozum, że on mi nie da jednego grosza; on już na obiad nie ma... Ostatnią pensję zabrali mu za długi. Sto złotych, które ci dałam w zeszłym tygodniu, otrzymał ze sprzedaży swego futra... Jemu nikt nie pożyczy... Sprzedam swoje kolczyki, może ci to wystarczy narazie... — mimo doznawanej odrazy, przytuliła swą drobną twarzyczkę do oszpeconej bliznami gęby opryszka, obsypując ją deszczem pocałunków.

Niecierpliwym, brutalnym ruchem swej muskularnej ręki odepchnął ją od siebie. — Nie próbuj zamydlać oczu, Kiki — rzekł z szyderczym uśmiechem. — Twoje pieszczoty dobre są tylko wtedy, jak forsa jest w kieszeni i butelka na stole. A co do kolczyków, to wara ci niemi rozporządzać, są moje razem z tobą. Mogę sprzedać kolczyki, ale mogę i ciebie, jak mi się tak spodoba. Rozumiesz?!...

Kiki zwiesiła głowę. Wolała nic nie mówić, aby nie drażnić Grosnera, który z lada powodu wpadał w furję wściekłości, a wówczas niemiłosiernie znęcał się nią.

Słaba, steroryzowana dziewczyna żyła ustawicznie pod groźbą potężnej pięści Rachmila, spełniając z uległością wszystkie jego życzenia, które w ostatnich dniach poczęły wzrastać do granic niemożliwości. Lecz o tem drab nie chciał wiedzieć i jeżeli Kiki w wyznaczonym terminie nie postarała się o żądaną sumę, wówczas wściekłość Grosnera wyładowała się na niej, w postaci piekących jak rozpalone żelazo razów bykowca.

Z początku dziewczyna chciała porzucić cyrk i ucieczką ratować się przed brutalną przemocą tej bestji w ludzkiem ciele, jaką był Rachmil Grosner. Lecz ten w porę zwęszył jej zamiar i skatowawszy wprost do nieprzytomności, zagroził jej zamordowaniem, na wypadek powtórzenia próby ucieczki. Nic więc dziwnego, że Kiki w milczeniu znosiła straszną udrękę, stając się bezwolnem narzędziem w ręku łotra. Jego pieszczoty, paliły ją ogniem wstydu i poniżenia.

Zdarzało się jednak, że sponiewierana, shańbiona godność kobiety dopominała się o swe prawa i wówczas w skołatanej głowie dziewczyny rodziła się śmiała myśl o okrutnej zemście. Ale chwile takie przychodziły niezmiernie rzadko i wystarczało, aby wstrętna twarz Grosnera wykrzywiła się tylko uczuciem gniewu, a Kiki stawała się napowrót potulną, uległą niewolnicą, zapatrzoną z psim lękiem w oczy swojego pana. Paniczny strach przed razami bykowca był uczuciem silniejszem nad wszystkie inne.

Tortury, jakie Kiki znosiła od Grosnera, nie były tajemnicą i cała trupa cyrkowa wiedziała dobrze o wszystkiem. Nikt jednak nie odważył się interweniować, w obawie przed zapoznaniem się z ciężką pięścią cyrkowego inspicjenta i zapaśnika w jednej osobie. Jeden tylko dyrektor Salomoni w przeddzień każdego przedstawienia, gdy Kiki miała wystąpić, przekupywał Rachmila butelką kiepskiego konjaku, w obawie, aby skóra cyrkówki nie była pociągnięta w szkarłatne pręgi, co mogło zrobić kiepskie wrażenie na widzach.

Los swój dziewczyna mogła nazwać znośnym jedynie w pierwszych tygodniach znajomości z Łachowiczem. Wtedy bowiem spędzała wolny czas z prokurentem, a Grosner w zupełności zadowalał się sumami, wyłudzanemi z jego polecenia od kochanka i całe noce spędzał na zabawie w zakazanych spelunkach, a w dzień odpoczywał, pogrążony we śnie na swej pryczy w cyrkowym wozie. Lecz kiedy fundusze prokurenta wyczerpały się doszczętnie, a wymagania Rachmila nietylko że nie zmalały, lecz przeciwnie, zbir żądał coraz to większych sum (potrafił je puszczać w przeciągu jednej nocy), zaczęło się dla Kiki życie pełne nieludzkiej udręki. Nie pomagały perswazje ani prośby i gdy dziewczyna w oznaczonym terminie nie postarała się o żądaną sumę, Grosner znęcał się nad nią bezlitośnie.

Kiki niejednokrotnie postanawiała zwierzyć się ze wszystkiego Łachowiczowi i szukać u niego ratunku, lecz zawsze powstrzymywały ją groźby okrutnego opryszka.

— Co robić?... — myślała teraz z bezgraniczną rozpaczą w znękanej duszy i serce kołatało jej trwożliwie na wspomnienie tego, co ją czeka, jeżeli jutro rano powróci od kochanka z pustemi rękoma. A przecież nie mogła się łudzić nawet, że Łachowicz postara się dla niej o tę sumę.

Po długim namyśle postanowiła jeszcze raz próbować przekonać Grosnera o niedorzeczności tego rodzaju żądania. Wybrała jednak drogę okrężną.

— Słuchaj, Rachmil, — zaczęła nieśmiało — jeżeli zgodzisz się zaczekać jakiś tydzień, najwyżej dwa tygodnie, wtedy postaram ci się o cały tysiąc. Łachowicz bowiem chce sprzedać wszystkie srebrne nakrycia, lecz tego przecież nie można załatwiać w ciągu paru dni... Trzeba poszukać kupca. Tyś dobry, Rachmil... zaczekasz... prawda?... chciała go zasugerować.

— Rozumie się, że zaczekam — odparł tamten, ziewając. — Tysiąc złotych na drodze nie leży... ale do jutra rana masz przynieść te dwieście złotych... He. he. he... ukazał w uśmiechu żółte, spróchniałe zęby.

Lecz ten jego bezgraniczny, bezczelny cynizm niespodziewanie obudził w dziewczynie uczucie niepohamowanej odrazy. W ciemnych, stalowych oczach Kiki zapaliły się nagle błyski gniewu i nienawiści.

— Jesteś podły, nikczemny!... — rzuciła mu prosto w twarz z wyrazem pogardy.

Grosner spoważniał w jednej chwili. Nie był przygotowany na tyle odwagi ze strony tej zalękłej zawsze niewolnicy. Zdumienie odebrało mu na moment pewność siebie.

Ale stan taki trwał zaledwie kilka sekund, poczem drab zerwał się z pryczy, i dopadłszy dziewczyny, wpił się palcami w jej krucze kędziory włosów.

— Aaa!... — potężna łapa spadła na usta, rozchylone w okrzyku przerażenia i świst bykowca przeszył powietrze.

Okrutny zbir zapamiętał się w przystępie wściekłości. Trzymając dziewczynę jedną ręka za włosy, drugą siekł bykowcem naoślep. Twarz, szyja i ręce pokrywały się szkarłatnemi pręgami, piekącemi niczem dotknięcie rozpalonego żelaza. Dziewczyna wiła się w przeokropnym bólu, starając się golemi dłońmi osłonić twarz przed deszczem spadających raz po raz uderzeń, a mimo to z ust jej nie padło dotąd ani jedno słowo o litość.

— Raczej skonam!... — zacięła się w postanowieniu. W pewnej chwili Kiki straciła przytomność.

To sprowadziło opamiętanie na Grosnera. Cisnął bykowiec na pryczę i wyszedł z wozu, pozostawiając ofiarę własnemu losowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Proszę wstać!

Pojedynek

— Ciężkiem ubliżeniem mnie dotknął, musi być sprawa z honorem przeprowadzona, znaczy się bez udziału policji — tłumaczył swoim druhom zredukowany lokaj hr. Tabeesini p. Anastazy Tyczka...

— Co? Pojedynek? — przeraził się p. Kiełbik.

— Czymu ma nie być pojedynek? Postaraj się o spodnie na kant zaprasowane, motylka w czarne kropki i fyraj z Ćwieczkiem do tego łachudry... Znaczy się na pojedynek go wyzwij...

— Ale na co? Na parasole, czy na lole?

— Bez głupotów! Broń ma być porządna, z uczciwej stali klepana, może być siekana lub dymiąca.

— Nastuś! A możeby tak użyć te armaty, co przed muzeum stoją.

— To nie pójdzie. Nie da rady, nie udźwignie. Broń musi być wojskowa, co się w garści zmieści.

Zastępcy honorowi stron zgodzili się na szable, jako że już najłatwiej można było wypożyczyć w amatorskim teatrze. Chociaż tępe, ale zawsze szable.

Miejsce spotkania wyznaczono na godzinę 4 rano w miejskim parku.

Przeciwnicy stanęli ze swymi zastępcami. Jeden w znoszonym smokingu hrabiego, drugi w pożyczonej jaskółce.

Sekundanci ustawili wrogów koło kierzków i ryknęli:

— Jachać!

Pan Anastazy począł tłuc blaszaną, tępą szablą swego wroga po głowie.

— Uważaj pan. Tu nie stodoła. Nie wal, jak cepami. Ma być honorowo, bo jak nie, to tak panu sznupe zmiażdże, że pan na pogotowie nie zajdzie.

— Trzym, drabie, fason, bo giry poprzetrącam.

— Co pan ma do czynienia z mojemi girami?! Uważaj na swoje, ty chorobny szczunie!

Przeciwnicy odwrócili szable i poczęli się okładać rękojeściami, gdyż swoją wagę miały.

Na taki niehonorowy obrót sprawy nie mogli zgodzić się zastępcy.

— Franuś, ranij w kalafe! — zawołał do swego druha p. Kielbik — i runął na sekundantów drugiej strony.

Zajście zlikwidowała policja. Przeciwnicy i sekundanci dostali w sądzie grodzkim po 3 miesiące aresztu za zakłócenie spokoju publicznego. Niestety, sąd nie miał zrozumienia dla tak „szlachetnej" instytucji, jak pojedynek. (—) Kelly.

Zwierzęca delegacja

(Bajka)

Aby ogólną zbadać sytuację,
Postanowiły zwierzęta wysłać delegację.
Delegacja została skompletowana —
Z krowy, osła i barana.

Pierwsza wróciła krowa
I rzekła: — Ledwom uciekła zdrowa,
Bo co chwili
Mnie doili!
Potem wrócił osioł i rzekł: — Choć jestem osłem
Lecz tego nie zniosłem:
Ciągle, bez litości i miary,
Walili na mnie ciężary!

Baran nie wrócił wcale. Napisał tylko w liście:
„Dziękuję, że mnie wysłaliście!
Najpierw chciano mnie strzydz,
ale to nic!
Beknąłem tylko: — Be... be!...
i zaraz —
znalazła się dla mnie posada.
Niech żyje czwarta brygada!"

„Wieczór Warsz."

Logicznie

Pewien pan, gotując się do konnej jazdy, zażądał od służącego butów.

— Dlaczego nie są oczyszczone? — zapytał.

— Przecież i tak pan je zabrudzi podczas jazdy. Myślałem, że nie warto czyścić!

W chwilę potem służący zażądał klucza od kredensu.

— A poco? — zapytał pan domu.

— Chciałbym zjeść śniadanie.

— Przecież będziesz i tak głodny za dwie godziny, więc poco jeść teraz? — brzmiała odpowiedź.

Kwiecień
5
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Wincentego
Sobota: Celestyna p.
Kalendarz słowiański
Piątek: Bożywoja
Sobota: Świętohora
Słońca:: wschód 5,20
zachód 18,32
Długość dnia 13 g 12 min
Księżyca: wschód 5,33
zachód 21,52
Faza: 2 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankielewicza, Stary Rynek 9. Głuchowskiego, Narutowicza 6. Hamburga, Główna 50. Pawłowskiego, Piotrkowska 307. Piotrowskiego, Pomorska 91. Steckla, Limanowskiego 37.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Pan Benet — Dożywocie".
Teatr Popularny — „Pani X".
Alhambra — „W tempie walca".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Malowana zasłona".
Bratnia Strzecha — „Demon złota".
Casino — „Sprzedany głos".
Corso — „Śluby ułańskie".
Capitol — „Wesoła wdówka".
Czary — „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
Grand Kino — „Audjencja w Ischlu".
Mimoza — „Miłość Tarzana".
Mewa — „Wiosenna parada".
Miraż — „Świat się śmieje".
Luna — „Człowiek dwóch światów".
Ludowy — „Tańcząca Venus".
Palace — „Dziewczęta w mundurkach".
Przedwiośnie — „W wiedeńskiej kawiarence".
Rekord — „Płonąca prerja".
Stylowy — „Bella Donna".
Słońce — „Golgota uczciwej kobiety".
Zachęta — „Hrabina Monte — Christo".

Komunikaty

Uwaga, Czytelnicy!

Osoby, które zgłaszały się w redakcji „Orędownika" z bezwartościowemi pomarańczami, zakupionemi u pokątnych sprzedawców żydowskich, proszone są o przybycie do redakcji.

Ostrzeżenie

Od pewnego czasu na terenie Łodzi pojawiają się różni niepowołani ludzie, którzy zbierają zamówienia rzekomo do naszego pisma na prenumeraty i ogłoszenia, inkasując przytem różne sumy.

Wyjaśniamy, iż do powyższych czynności, są upoważnione tylko osoby zaopatrzone w odpowiednie zaświadczenia z pieczęcią Administracji „Orędownika" w Łodzi.

Z TOW. ŚPIEW. „ECHO". W niedzielę, 7 b. m., o godz. 17 w sali domu śpiewaków, ul. 11 Listopada nr. 21 odbędzie się wielki koncert, podczas którego chór T-wa pod kierunkiem prof. Prosneka wystąpi z nowym repertuarem.

WYJAŚNIENIE. W związku z naszym artykułem z dnia 26. b. m. p. t. „Ortopedyści Żydowscy" wyjaśniamy co następuje: pp. Petrykiewicz Józef i Rosenberg nie są identyczni z podanemi w powyższym artykule osobami.

IRENA CYWIŃSKA I JAN DWORAKOWSKI W ŁODZI. W niedzielę, dnia 7. b. m. w sali Filharmonji odbędzie się dawno zapowiadany koncert Ireny Cywińskiej i Jana Dworakowskiego. Bilety w cenie od 60 gr do 5 zł są do nabycia codziennie w sklepie Elektrowni (Piotrkowska 115) i w sklepie Gazowni (Piotrkowska 40), a w biurze P. T. K. w piątek od godz. 18 do 20.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. W piątek o godz. 19.30 przedstawienie dla robotników. W sobotę wiecz. jedyny występ Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki, którzy zaprezentują się w swoich popisowych rolach w komedji Niccodemiego „Świt, dzień i noc".

Pan komisarz prostuje

W związku z przypiskiem Redakcji, zamieszczonym w sprawie Teatru Miejskiego w Łodzi pod pismem Dyrektora Teatru Miejskiego p. K. Wroczyńskiego, jakie się ukazało w nr. 76 (bis) „Orędownika" z dnia 2. b. m., proszę Pana Redaktora o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nie odpowiada prawdzie twierdzenie, że preliminarz na okres budżetowy 1935-36 przewiduje dla Teatru Miejskiego dodatkową subwencję; natomiast prawdą jest, że subwencja na okres budżetowy 1935-36 przewidziana została w wysokości, jaka była ustalona i wypłacona w okresie budżetowym 1934-35, t. j. w kwocie zł 105.900.

Preliminarz budżetowy, opracowany przez Zarząd Miejski i przedłożony Radzie Miejskiej do zatwierdzenia, przewiduje na prowadzenie Teatru Miejskiego w roku administracyjnym 1935-36 globalną kwotę złotych 226.133 (w ubiegłym roku budżetowym złotych 232.957). Z kwoty tej złotych 120.233 (w ub. roku administracyjnym zł 127.057) wynoszą świadczenia: komorne, opał, oświetlenie, zakup kostjumów i dekoracyj, asekuracje, intendentura i t. d., reszta, czyli zł 105.900 (w ub. roku budżetowym również zł 105.900), stanowią subwencje pieniężne dla dyrekcji i teatru, przyczem subwencja w kwocie zł 51.300 zostanie wypłaconą zgodnie z obowiązującą umową do końca bieżącego sezonu teatralnego (do 31 sierpnia r. b.), reszta — zł 54.600 przewidziana została na nowy sezon teatralny.

Komisarz Rządowy
(—) Inż. Wacław Wojewódzki.

Od Redakcji. Stwierdzamy, iż sprostowanie p. Komisarza niczego nie prostuje. Napisaliśmy, iż w preliminarzu budżetowym przewidziane jest 120 tys. 233 zł na utrzymanie Teatru — i tę cyfrę potwierdza p. Komisarz **w sprostowaniu.** Ponadto prawdą jest — tak, jak zresztą pisaliśmy i czego **w sprostowaniu** p. Komisarz również nie neguje — że dla Teatru przewidziano 105 tys. 900 zł subwencji. W danym wypadku p. Komisarz pokrywa nasze zdanie. Pocóż więc było nadsyłać sprostowanie? Szkoda czasu i papieru!

Kronika policyjna

ŻYDOWSKIE SPOSOBY NIEPŁACENIA PODATKÓW. Mina Gros (Żydówka), właścicielka handlu w Rudzie Pabjanickiej, mając zaległości podatkowe porozumiewała się z b. urzędnikiem skarbowym Bogumiłem Zomerfeldem który podjął się przeprowadzić pomyślnie sprawę redukcyj podatkowych. Oboje udali się do urzędu skarbowego w Łodzi, gdzie usiłowali wręczyć łapówki urzędnikom, który posiadali w swych rękach sprawy podatkowe. Spotkało ich jednak niemiłe rozczarowanie, albowiem urzędnicy nietylko wręcz odrzucili propozycje, ale w dodatku sporządzili odnośne doniesienie i na skutek tego Zomerfelda i Grossową pociągnięto do odpowiedzialności karnej. — Sąd okręgowy w Łodzi skazał Bogumiła Zomerfelda na 8 miesięcy, a Minę Gross na 6 mies. więzienia. (k)

ZA TANIE PIENIĄDZE. Na ul. Nowowiejskiej Stanisław Jazłowski, przyjezdny z Kalisza, zaczepiony został przez jakiegoś Żyda który zaofiarował mu na sprzedaż kawałek materjału ubraniowego w ilości 3 metrów, za skromną cenę 15 zł. Ponieważ materjał był pierwszorzędny i przedstawiał wartość około 50 zł. Jazłowski kupił towar i wpłacił 15 zł. otrzymując wzamian paczkę Tranzakcja odbywała się w bramie i gdy kaliszanin wyszedł na ulicę, zwróciło jego uwagę że paczka jest dziwnie lekka. Rozpakował i stwierdził, że wewnątrz znajduje się papier owinięty w czarny kawałek szmaty. Oszust zdążył się już ulotnić. (k)

WYPADKI PRZY PRACY. Roch Ruta, zatrudniony przy naprawie domu przy ul. Wiznera 35, spadł z rusztowania z wysokości pierwszego piętra i odniósł ciężkie obrażenia ciała. — W fabryce Epsteina przy ul. Gdańskiej 77 robotnica Anna Borczak, zakładając pas transmisyjny, spadła z drabiny i doznała złamania nogi i rozbicia głowy. (k)

KRADZIEŻE. Z mieszkania J. Aspisa (Kamienna 2) skradziono 800 zł w gotówce i 1.200 zł w wekslach — Z mieszkania Zarzeckiego (Północna 18) skradziono przy pomocy włamania 1.500 zł w gotówce i weksle na 2.000 zł — Ze składu Natalji Stencel (Sienkiewicza 65) skradziono różne artykuły na sumę 1.000 zł — Ze składu Jerzego Fomajtysa (Piotrkowska 199) skradziono kilkaset par pantofli i obuwia na 3.000 zł. — Z biura J. Ligockiego (Kilińskiego 105) skradziono maszyny do pisania i inne rzeczy na 1.700 zł. Sprawców nieujęto. (k)

Rzeźnia bałucka

Łódź, 4. 4. Z dniem wczorajszym zgodnie z zarządzeniem komisarza inż. Wojewódzkiego od godz. 13 zostali wycofani z rzeźni bałuckiej wszyscy lekarze weterynaryjni. Ustanowiono jeden obwód badania zwierząt i mięsa na terenie rzeźni miejskiej, przy ul. Inżynierskiej 1. Tem samem mięso z uboju rzeźni bałuckiej będzie uznawane za pochodzące z nielegalnego uboju.

Likwidacja rzeźni bałuckiej nastąpiła w związku z upływem 25-letniego terminu dzierżawnego, jaką na zasadzie umowy z dawną gminą Radogoszcz mieli właściciele rzeźni.

Aresztowanie na sali rozpraw

W sądzie okręgowym w Łodzi odbywała się rozprawa przeciwko sutenerowi Szlamie Figlarzowi, który w kilku punktach miasta kolejno prowadził domy schadzek, zmuszając do nierządu swą rytualną żonę Szprincę Fajer i dwie inne kobiety.

Ponieważ wspomniane trzy kobiety, słuchane w charakterze świadków zmieniły swe zenania, aresztowano je na sali. Aresztowane zostały Szprinca Fajer, Róża Szwarcman i Chana Jakubowicz.

Sąd skazał Figlarza na półtora roku więzienia i pozbawienie praw.

Kronika gospodarcza

JAK POSTĘPUJE SOCJALISTYCZNY ZW. KLASOWY. W firmie „Teodor Finster", mieszczącej się przy ul. Dowborczyków, w ub. roku w grudniu zostali wszyscy robotnicy zredukowani, jednakże po świętach zaczęto stopniowo robotników przyjmować. W styczniu r. b. zostało przyjętych na krosna kortowe kilku tkaczy Wówczas zredukowani pluszowcy poczęli nakłaniać ich do zastrajkowania, ci jednak odpowiedzieli im, że nie mają o co strajkować. Od tego czasu pluszowcy zaczęli się odgrażać pracownikom na kortowni, że ich pobiją, zaś specjalnie odgrażali się niewiadomo z jakiego powodu p. P. Nadmienić należy, że pluszowcy ci należą do socjalistycznego Zw. Klasowego, zaś całą akcją kierowali dwaj delegaci tego związku Kaźmierczak i Trzeciak. Dnia 26. ub. miesiąca przy zbiegu ulic Andrzeja i Lipowej napadło na p. P. siedmiu osobników, którzy pobili go dotkliwie „gazrurką", raniąc kilkakrotnie w głowę. W jednym z napastników poznał p. P. osobnika, który wraz z innymi nakłaniał do strajku. Dodać należy, że na trzy dni przed owem zajściem p. P. wcale nie pracował. Oto jakie metody stosuje socjalistyczny Związek Klasowy.

Z tego dzień niesie

Koszty utrzymania

Komisja wojewódzka ustaliła, że koszty utrzymania w marcu r. b. w porównaniu z lutym spadły o 0,3 procent.

Swiętokradztwo

Do kościoła parafjalnego w Kaletniku włamali się złodzieje i skradli różne rzeczy kościelne, wartości około tysiąca złotych.

Do zarządu gminy Kamionka włamali się złodzieje i usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą, a gdy im się to nie udało, przebili ścianę i dostali się do sąsiedniej agencji pocztowej, gdzie rozbili kasetkę. Złodzieje zostali jednak spłoszeni i umknęli.

Samobójstwo

Przy ul. Kruszewskiej 11 powiesił się 29-letni Zygmunt Swoboda. Ustalono, że Swoboda popełnił samobójstwo z rozpaczy, gdyż przez nieuwagę wrzucił do ognia wraz z niepotrzebnemi papierami 600 zł gotówką, oraz weksle na tysiąc złotych.

W Bełchatowie...

W Bełchatowie powiesił się z rozpaczy dozorca domu Bolesław Kałużyński, liczący lat 22.

W Bełchatowie włókniarze proklamowali wczoraj jednodniowy protestacyjny strajk powszechny w obronie robotników, przebywających od 16 dni w murach fabryki Działowskich. Wśród zajmujących mury fabryczne w dniu wczorajszym szereg robotników doznało osłabienia i musiano ich wynieść z fabryki. W murach fabrycznych pozostaje około 400 robotników.

Z ziemi kaliskiej

Kronika Kalisza

REPERTUAR TEATRU I KIN. Kaliski teatr miejski gra w dalszym ciągu z dużem powodzeniem wesołą sztukę p. t. „Tajemniczy Dżems". Następne przedstawienie w piątek, 5. b. m., o godz. 8.30.

— Kino „Stylowy" wyświetla film p. t. „Bal w Sawoyu".

— Kino „Pan" — „Żółty detektyw".

STOW. RZEM. CHRZEŚC. W sobotę, 6. b. m., o godz. 20, odbędzie się w lokalu własnym ogólne nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET. W nadchodzącą niedzielę, 7. b. m., o godz. 15.30 w pierwszym terminie, a o godz. 16 w drugim odbędzie się doroczne walne zebranie członkiń Narodowej Organizacji Kobiet.

ZE SALI SĄDOWEJ. Przed sądem okręgowym w Kaliszu stawał w dniu 2. b. m. Franciszek Staniucha, lat 32, włodarz w majątku Woleń ,gminy Błaszki, oskarżony o usiłowane otrucie i zabójstwo żony swej Antoniny. Staniucha pracował początkowo we wsi Garbów, lecz po wypadku morderstwa rządcy majątku Garbów, Moraszki, którego sprawca nie został wykryty, przeniósł się do Wolenia, gdzie pracował w charakterze włodarza. Pożycie Staniucha z żoną Antoniną nie było zbyt przykładne, z powodu rzekomo zdrady małżonki. Na tem też tle dochodziło do częstych nieporozumień pomiędzy niemi. Chcąc pozbyć się niewiernej, jak mówił, żony, usiłował Staniucha w roku 1929 otruć ją, wsypując do potrawy pewną dozę trucizny. Trucizna nie zabiła silnego organizmu Antoniny Staniuchowej, aż dopiero morderstwo, dokonane w nocy z 16 na 17 maja roku ubiegłego, przecięło pasmo jej życia. Morderstwo to dokonane zostało również w tajemniczych okolicznościach, gdyż w czasie nieobecności Staniucha, który, podobno na wieść o tragicznej śmierci żony, przybiegłszy do domu, zemdlał. Ponieważ pewne poszlaki wskazywały, że zabójcą jest Staniucha, został on aresztowany i stawał przed sądem w dniu 2. b. m. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, zeznających przeważnie na korzyść oskarżonego, sąd późnym wieczorem ogłosił wyrok, skazujący Staniucha na 4 lata więzienia jedynie za usiłowania otrucia żony swej Antoniny, natomiast od zarzutu dokonanego morderstwa, dla braku dowodów winy, zwolnił.

Kronika Warty

ADW. KOWALSKI W WARCIE. Mieszkańcy narodowej Warty i okolicznych wsi w niedzielę, 31. ub. m., przeżywali nadzwyczaj miłe i niezapomniane wrażenia z racji przyjazdu adwokata K. Kowalskiego z Łodzi. Zebrały się liczne zastępy ciekawych ujrzeć i usłyszeć tego szermierza idei narodowej, który z ratusza łódzkiego daje wskazówki i przykład, jak powinien Polak na swej ziemi się rządzić. O godz. 13 w lokalu Stron. Narod. przy szczelnie wypełnionej sali rozpoczęło się zebranie, któremu przewodniczył W. Grudniewicz, prezes Stron. Narod. w Warcie. Adwokat Kowalski w krótkich jędrnych słowach skreślił historję Narodu naszego, kładąc nacisk na ważne dziejowe zadania narodu w różnych wiekach, jednocześnie wskazywał na stopniowy różnie nasilany napływ żydostwa na nasze ziemie. Zbliżając się do czasów współczesnych, zaakcentował szybkie tempo tego napływu, zwłaszcza wzmożone w ostatnich trzech dziesiątkach lat. Zakończył swe przemówienie, stwierdzając, iż najważniejszem zadaniem dla naszego Narodu w obecnym wieku to walka z Żydami. Przemówienie to zostało przyjęte niemilknącemi oklaskami — poczem wzniesiono okrzyki na cześć adw. Kowalskiego. Następnie przemawiał jeden z członków Młodych Str. Nar. ze Zduńskiej Woli, kol. Andrzejczak Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty i Hymnu Młodych.

SPORT

ODWOŁANY MECZ. W święta Wielkiejnocy Ł. K. S. dyponując wolnym terminem, miał propozycje z Wilna na dwa mecze towarzyskie z tamt. W. K. Śmigły. Jednakże ze względu na to, że w święta w Łodzi odbędzie się międzymiastowy mecz Wrocław — Łódź, zawody w Wilnie zostały przełożone na późniejszy termin.

WAJSÓWNA I KWAŚNIEWSKA W OBOZIE. P. Z. L. A. wyznaczył już kandydatów do pierwszego obozu przedolimpijskiego oraz zadecydował skład osobowy kobiecej drużyny olimpijskiej. W skład tej drużyny między innemi wchodzą dwie łodzianki, a mianowicie Wajsówna i Kwaśniewska. Do drużyny męskiej z Łodzi nikt nie został wyznaczony.

MECZ TRENINGOWY REPR. ŁODZI. W dniu dzisiejszym na boisku Ł. K. S. o godz. 16 odbędzie się dalszy trening reprezentacyjnej drużyny Łodzi, która wystąpi z reprezentacją Wrocławia w drugie święto Wielkanocy. Wstęp na boisko bezpłatny.

Ł. K. S. NA ŚLĄSKU. Ponieważ ligowy mecz Ł. K. S. —Garbarnia przesunięty został z dnia 5 maja na dzień 3., Ł. K. S., korzystając z wolnej niedzieli, prawdopodobnie w drodze powrotnej zagra z AKS, lub Naprzodem mecz towarzyski.

ROZPOCZĘCIE MISTRZOSTW KLASY B W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się w Łodzi pierwsze mecze o mistrzostwo klasy B Został już wylosowany kalendarzyk rozgrywek i tak na pierwszy ogień idą: na boisku Union - Turingu o godz. 16 spotka się Zjednoczone z Bar Kochbą. W Pabjanicach na boisku „Sokoła", gospodarze spotykają się z Kruszenderem, a na boisku Kruszendera Tur ze Strzelcem (Sieradz). W Zduńskiej Woli odbędzie się mecz Z. S. S. G. — Burza (Pabj.)

Swój do swego po swoje"
Pamiętajcie o haśle

Z łódzkiego samorządu

Żydzi w roli fałszywych obrońców ludu

Nie udało im się ograbić kasy magistratu dla siebie — więc usiłują zdyskredytować Obóz Narodowy — Subsydja na organizacje żydowskie skreślono — Przemówienie radnego Kapczyńskiego — Szczegółowe sprawozdanie ze środowego posiedzenia Rady miejskiej

Łódź, 4. 4. Na środowem posiedzeniu Rady miejskiej w Łodzi omawiane były dalsze działy budżetu miejskiego na rok 1935/36.

Obrady rozpoczęły się z godzinnem opóźnieniem, ponieważ kom. Wojewódzki konferował z prezesami poszczególnych frakcji w sprawie zajść jakie miały miejsce na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej.

Spokojna atmosfera

Obrady rozpoczęto w obecności 56 radnych. Jak się okazało ugrupowania żydowskie nie wzięły początkowo udziału w obradach. Atmosfera w przeciwieństwie do dnia wczorajszego zupełnie spokojna. Na wstępie kom. Wojewódzki zwraca się do Rady z apelem o należyte prowadzenie obrad, jednocześnie postanawia, że na przyszłość nie będzie dopuszczał do żadnych prowokacyj mogących rozdrażnić strony, oraz pilnie będzie przestrzegał, aby radni ściśle trzymali się tematu i nie odbiegali od rzeczy, co właśnie stało się przyczyną nieprzyjemnych zajść na poprzedniem posiedzeniu.

Prawda nie da się ukryć

Nawiązując do rewelacyjnego oświadczenia r. **Podgórskiego** o groźbach i szykanach jakie stosowano do r Kahlerta — jak o tem pisaliśmy —, r. Wólczyński (B. B.) składa oświadczenie w imieniu swej frakcji, iż przedstawienie sprawy jest niezgodne z prawdą, a r. Trawkowski, który miał grozić Kahlertowi, wystąpi przeciw niemu na drogę sądową. Radny Kahlert raz jeszcze publicznie oświadczył, iż groźby te i szykany były rzucone pod jego adresem.

Żydzi wchodzą na salę.

Uderza mała ich liczba. Jak się później okazało, doszło między nimi do porożnienia. Część Żydów nie przybyła na posiedzenie.

Przystąpiono do dalszych obrad nad nieskończonym wczoraj działem IX budżetu miejskiego **Opieka Społeczna.**

Radni żydowscy Holenderski i Milman zgłaszają szereg wniosków o przyznanie na tow. żydowskie subsydjów, a mianowicie: na T. O. Z. — 10 tys. zł, na Dom Starców Żydów — 1.000 zł, na Nosem-Lochem — 1.000 zł, na Dom Sierot Żydowskich — 2.000 zł, na Przytulisko dla niemowląt żyd. — 1.000 zł, na Internat dla młodzieży żydowskiej — 3.000 zł oraz na Dom Sierot przy ul. Północnej dla biednej ludności żydowskiej — 5.000 złotych. Wnioski te wobec niedostatecznej ilości głosów upadły.

Demonstracyjne wnioski

Następnie upadają wnioski r. Golińskiego (P. P. S.) o przywrócenie subsydjum dla Związku Rob. Dozorców Domowych i Służby Domowej w sumie 600 zł, frakcji żydowskiej na Tow. Ochr. Kobiet Żydowskich — 1.000 zł oraz posłanki Marczyńskiej (B. B.) na Tow. „Opieka" 3.000 zł. Upadają dalej wnioski: r. Pawlaka (Ch. D.) o subsydja dla Chrześc. Związku Inwalidów Pracy 800 zł, dla Dozorców Domowych — 1.000 zł, r. Holenderskiego o podwyższenie sumy na pomoc dla najbiedniejszej ludności miasta do 120 tys. zł i radnego Milmana o przeznaczenie na pomoc zimową dla bezrobotnych — 500.000 zł.

...tani efekt

Należy tu zaznaczyć, że żądania te socjalistów i Żydów obliczone są tylko na efekt. Zdają sobie oni doskonale sprawę z tego, że miasto w ramach obecnego budżetu nie może żadną miarą pozwolić sobie na wydatkowanie tak wielkich sum na wspomniane cele, bez uszczerbku dla swych prac inwestycyjnych, które właśnie przeznaczone są dla zatrudnienia bezrobotnych.

Przystąpiono zkolei do działu X budżetu miejskiego. Popieranie rolnictwa — 138.936 zł. (Dla objaśnienia czytelników dodajemy, iż nie chodzi tu o właściwe rolnictwo, którego w Łodzi przecież niema, lecz o parki miejskie, plantacje, **skwery i t. p.). Dział ten** przechodzi bez poprawek według brzmienia kom. finansowo-budżetowej.

Następuje dział XI budżetu. Popieranie przemysłu i handlu — 435 048.

O przywrócenie subsydjów

Tu znowu Żydzi wysuwają wnioski o przywrócenie skreślonych subsydjów na instytucje żydowskie jak: na Tow. Talmud-Tora rabina Majzla, Tow. Szerzenia Wiedzy Technicznej wśród Żydów, oraz na kursy rzemieślnicze żydowskie. R. Dobranick (Żyd) apeluje do Obozu Narodowego o przyznanie subwencyj dla Żydów, gdyż w przeciwnym razie Polska zacznie chylić się ku upadkowi (sic!) jak to miało miejsce z Hiszpanją, która upadła swego czasu jedynie dlatego, że wygnała Żydów.

Wszystkie wnioski żydowskie upadły.

W celu wyjaśnienia stanowiska Obozu Nar. atakującym go Żydom o „niszczenie" rzemiosła żydowskiego, zabrał głos r. Kapczyński.

Partactwo trzeba tępić!

„— W chwili, gdy cały środek ciężkości polskiej ludności miejskiej przechodzi właśnie w ręce rzemiosła, które stanowi aż 70 procent ludzi pracujących, byłoby szaleństwem ten najważniejszy obecnie po rolniku element narodowy, zabagniać jeszcze większemi kadrami waszych osławionych partaczy.

„— Na przestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej rzemiosło nasze i tak już jest przez was zalane. W chwili, gdy polski rzemieślnik nie ma ani jednej kasy, któreby mu pomogła na otworzenie warsztatu bezprocentową pożyczką. — wy takich kas posiadacie 200! Mało tego Bank Gosp. Krajowego przydzielił wam na ten cel 100 tys. zł. **Wobec tego oświadczamy, iż my waszych instytucji rzemieślniczych nietylko, że nie będziemy subsydjować, ale będziemy w imię dobra rzemiosła wasze partactwo bezwzględnie tępić!**

„...cały świat!"

R. Mincberg (Żyd): O tem cały świat się dowie! Żydostwo zagraniczne postara się dla nas o subsydja, ale za to cały świat o tem będzie wiedział!

Dział XII budżetu — Bezpieczeństwo Publiczne — 1.251.646. Radny Wolczyński (B. B.), składa wniosek o utrzymanie preliminowanego w budżecie subsydjum dla Łódzkiej Straży Ogniowej w kwocie 280 tys. zł. Jak wiemy Klub Nar. zmniejszył tą pozycję o 50 tys. zł. tj. do 230 tys., jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym suma ta jest większa o 50 tys. zł od tej, którą Straż otrzymywała dotychczas. Wniosek r. Wolczyńskiego upadł.

Przystąpiono do ostatniego działu budżetu XIII. **Różne** — 895,764.

Głos zabiera r. Zajączkiewicz (B. B.) w sprawie przyznania subsydjum 50.000 zł na budowę Domu Pomnika im. marszałka J. Piłsudskiego. Zkolei przemawiali radni: Walczak (P. P. S.), który zauważył iż powstańcom z 63 roku pomników nie ma kto postawić i oświadczył, iż z tych oraz z wielu innych przyczyn frakcja jego będzie głosowała przeciw przyznaniu subsydjum.

W imieniu Kl Nar. wystąpił r. Kowalski Br., który w mocnych słowach wyjaśnił stanowisko Kl Nar.

Stanowisko Klubu Narodowego

W domu tym, który ma być domem żołnierza polskiego jesteśmy przekonani najmocniej, nie będzie miejsca dla Hallerczyków, Dowborczyków czy innych. Wiemy doskonale, że dla żołnierzy I grygady są teraz i posady i koncesję, a dla innych żołnierzy, którzy również przelewali krew za ojczyznę, czy dał ktoś grosz na jakiś dom albo pomnik?

W chwili, gdy I brygada liczyła zaledwie 15 tys. ludzi, była już stotysięczna armia Hallera, nie licząc Dowborczyków i Dywizję Syberyjską. Zresztą walczyć za ojczyznę to nie jest jakaś łaska! To jest nasz obowiązek. I za to żadnych nagród oczekiwać nie należy (niemilknące oklaski).

W głosowaniu wniosek o subsydjum na Dom Pomnik upadł nie mając większości. Kom. Wojewódzki zgłasza wniosek o utrzymanie sumy 9 tys. zł na koszty utrzymania Rady Wojewódzkiej, którą Kl. Nar. zmniejszył do 4.500 zł. Wniosek upada.

Następnie upadł również wniosek B. B. o przyznanie subsydjum 15 tys. zł dla Federacji byłych Wojskowych oraz wnioski r. Pawlaka o subs. 500 zł, Kilińczykom i Enzeterowcom i r. Wolczyńskiego o 300 zł dla Młodzieży Spółdzielczej.

Oświadczenie Żydów

Pod koniec r. Mincberg (Żyd) złożył oświadczenie imieniem frakcji żydowskiej, iż sprawy zajścia, jakie miało miejsce 2 kwietnia nie uważa za załatwioną. Kom Wojewódzki orzekł, iż sprawę rozpatrzy na przyszłych posiedzeniach.

Obrady zakończono o godz. 1,30 w nocy.

KRONIKA RZEMIEŚLNICZA I KUPIECKA

STAN ZASIEWÓW. W sprawozdaniach nadesłanych do okręgowego urzędu statystycznego wykazuje się, że stan zasiewów ozimin na terenie województwa łódzkiego jest w roku bież. wyjątkowo pomyślny. Przyjmując za punkt maksymalny 5, stan zasiewów przedstawia się następująco: pszenica 3.6, żyto 3,8 a nawet w niektórych powiatach 4,1, jęczmień i rzepak 3,8, koniczyna 3,2. Powiaty zachodnie i południowe, a więc kaliski, częściowo koniński, dalej wieluński i radomszczański wykazują gorszy stan zasiewów, co tłomaczy się rdzą brunatną, jaka pogorszyła odsiew w ub. roku. Najlepszy stan wykazują powiaty łęczycki, brzeziński, piotrkowski i turecki. (k)

O UMOWĘ W PRZEMYŚLE POŃCZOSZNICZYM. W przemyśle pończoszniczym okręgu łódzkiego od 2 tygodni trwa strajk. Zatarg wybuchł z tej racji, iż drobne zakłady, przeważnie żydowskie, nie przyjęły umowę w jesieni ub. roku, choć pozornie zgodziły się na warunki ogólne, a następnie mając wolną rękę w działaniu samowolnie zmniejszali płace robotnicze i konkurowali z innemi firmami, które wobec tego zażądały, by umową objęto wszystkie bez wyjątku firmy i ze swej strony wypowiedziały umowę zbiorową. Strajk obejmuje 24 fabryki mniejsze, zatrudniające około 1.000 robotników, w których to firmach nie podpisano poprzednio umowy. Odbyte w tej sprawie konferencje w Inspektoracie Pracy narazie nie dały wyniku, jednak wobec sezonu fabrykanci oświadczyli się za ustępstwami i najprawdopodobniej w bież tygodniu strajk zostanie zakończony podpisaniem ogólnej umowy zbiorowej. (k)

O WYELIMINOWANIE PARTACTWA W RZEMIOŚLE. Znaczne pogorszenie się sytuacji ogólnej oraz zubożenie ludności spowodowało zastój w rzemiośle i z tej racji poszczególni mistrzowie przeprowadzili redukcję czeladników. Zredukowani, mimo, że niejednokrotnie nie posiadali praw czeladniczych, sami na własną rękę otwierali zakłady rzemieślnicze i to w znacznej mierze potajemnie, a nie płacąc podatków, ani żadnych świadczeń konkurowali z zakładami oficjalnemi. Objaw ten szczególnie pospolity jest wśród tych gałęzi rzemiosła, gdzie znaczny odsetek stanowią Żydzi, a więc krawiectwo, szewctwo, piekarstwo, blacharstwo i t. p. W związku z wprowadzeniem obecnie całkowicie w praktyce nowego prawa przemysłowego i prowadzonych kontroli zakładów rzemieślniczych, rzemiosło postawiło kategorycznie sprawę wyeliminowania potajemnych zakładów, oraz partactwa, t. j. rzemieślników w prywatnych mieszkaniacha lub domokrążnie swój zawód, przyczyniając straty oficjalnemu rzemiosłu i Skarbowi Państwa, z racji niepłacenia podatków i świadczeń. Rzemieślnicze komisje mają przy przeprowadzeniu kontroli nieograniczać się wyłącznie do sprawdzania uprawnień zakładów znanych, lecz stwierdzić również czy potajemnie nie uprawią się rzemiosła bez uprawnień. (k)

Łódzkie widoki

Przed tem trzeba się porozumieć...

Pan Abram Aromatyczny, wchodząc do „Cristalu", był bardzo podenerwowany. Już zdaleka dojrzał wytworną sylwetkę swego przyjaciela Chila Goldfingera i zaczął wymachiwać „z rękami":

— Co pan nie powiesz, panie G. Uderzył, czy nie uderzył? Sie rozprysła na głowie, czy na innem miejscu.

— Co cóś, kto sie miał rozpryskiwać?

— Kto sie miał rozpryskiwać!? Szklanka.

— Nie mam przyjemności znać.

— Panie G, pan idziesz być dowcipny, a ja pana powiadam to jest szkandal.

— Że co, że jak? Pan nie potrzebujesz być niezrozumiały — mów pan prosto, jak kulą w płot. Spowodu takie zdenerwowanie.

— Spowodu „Głos Poranny" i „Republika". Czytaj pan dzisiejsze sprawozdanie z rady. W „Republice" stoi jak wół do karety:

„...Radny Kapczyński chwyta szklankę, która stoi przed nim na mównicy i z całej siły ciska w kierunku krzyczących radnych, szklanka **rozpryskuje się na głowie b. ławnika Joela...**"

Natomiast aczkolwiek w „Głosie Porannym" czytasz pan wprost całkiem przeciwnie:

„Radny Kapczyński chwyta szklankę i zamierza się w stronę radnego Joela. Przez chwilę zda się, że rzuci szklankę, stawia jednak na powrót poto, by za chwilę ponownie ją ująć i rzuca ją w stronę radnego Joela, **który zręcznie unika ciosu".**

Sie teraz pana zapytywam, gdzie jest prawda?

— Tygodnik „Prawda" jest przy al Kościuszki 53, Eliasz Prawda dom handlowy, jest przy Zgierskiej 20, a Pinkus Prawda przy Południowej 10.

— Dowcipuszki pan wystrajasz, za Lopka Krukowskiego pan idziesz być, psza krew. Ale mnie już cholera zalewa Za co tego redaktora pieniądze płacą, pytam się, za bujanie gości, co?

— Uś, to mała omyłka, jedno słowo — nie porozumienieli sie.

— Kto się nie porozumieli ?

— Kto, on sie pyta kto! Może ja i z panem? — Reporterowie sie nie porozumieli i redaktorowie tyż.

— Sie o co mieli porozumiewać, czy to czarna giełda?

— Nie mów pan takie słowo, to tylko łódzka prasa. Sie mylisz pan, przypuszczając, że oni piszą tak jak jest — oni piszą jak musi być. Jak sie zawczasu porozumieią „sy git" — Greta namalowana jest jak ten Matejko pod Grunwalgen i całe miasto wie jak było. Zdarza sie wprost odwrotnie — nie porozumieją się i dla tego bywa jak dziś: jeden do sasa, drugi do lasu. Rozumujesz pan?

— Nu. Ale natomiast zadlaczego sie oni wczoraj nie porozumiewali.

— Sie pytasz pan jeszcze?

To jak krzeselka fruwają i karafki tyż, to pan chcesz, żeby sie porozumiewali? Może mieli jeszcze stanąć w środku sali i powiedzieć: „Sza, sie my teraz porozumiewamy, pan komisarz będzie laskaw zrobić małą przerwę w mordobiciu! Nie potrzebujesz pan być filozof, bądź pan człowiek — miej serce i patrzaj w serce. To byli ludzie, nasi ludzie, jak oni zobaczyli w powietrzu krzeselka, to oni zaraz poszli sobie. Na ten raz pisali każdy na swoją prywatną rękę, a pan chcesz, żeby prawda była.

— Coś pana powiem panie G — pan masz kepele, pan wiesz jak trawa piszczy. Potrzebujesz pan pójść do nich i powiedzieć, że taki brak porozumienia to granda, to zwyczajna kompromitacja.

Wielka Sprzedaż Świąteczna! Nagromadziłem kilka korzystnych partji najmodniejszych materjałów na wiosnę i lato. **Ceny i gatunki naprawdę każdego zadowolą.**

Na sukienki gustowne wełny	1,45	Crepe Marocain w pięk. des.	4,25	Ondole na letnie sukienki	1,30
Nowości na suk. czysta wełna	1,95	Na płaszcze wiosenne	5,90	Crepe Aetra na letnie suk.	1,60
Na suk. modne des. nakrap	3,90	Na płaszcze i komplety	6,50	Muśliny do prania	0,75
Crepe Meteor w pięk. des.	2,90	Śliczne now. na pł. i kompl.	8,50	**Firany, story, kapy oraz płótna**	

inlety — adamaszki — bielizna damska i męska po bardzo wyjątkowych cenach.

d 1705 Proszę Szan. Klijentelę zwracać zawsze uwagę na moje okna wystawowe.

Przyjmuje się asygnaty „Kredyt" bez dopłaty. **H. KARAŚ** Poznań, Pocztowa (narożnik Zamkowej 4)

Maszyna do wykrawania konfekcji
(Segebrecht - Berlin) kompletna z motorem, mało używana, na sprzedaż. Oferty „Orędownik" Poznań. św. Marcin 70. pod z 122

A. SZYMKOWSKA
poleca
towary bławatne
oraz **materjał na bluski** dla członków Obozu Narodowego
Łódź, ul. Piotrowska 225
ng 8218

od zł 15
Eleganckie sportowe pantofle
w firmie
ALFRED HAINE
n 8497 ŁÓDŹ. Pomorska 24 Tel. 175-74.

ARMATURĘ
do wody, pary i gazu
oraz wszelkie artykuły techniczne
poleca najkorzystniej dg 1467
ST. GRABOWSKI i S-ka, S. A.
Poznań, Plac Wolności 11. Telefon 40-10, 40-11.

RESZTKI NADESZŁY
na sezon letni na palta ubrania i suknie
Jadwiga Wasilewska
Łódź, Piotrkowska 152
n 8197

POMPY
wszelkiego rodzaju
oraz
węże do wody
poleca
St. Duchowski
Poznań,
Al. Marcinkowskiego 25
zg 10 810

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny. Odpisy świadectw. Oferty Orędownik, Poznań zd 72 034

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

2. PIENIĄDZ

500 — 1 000
wypożycza pod zastaw lub współnictwa. Odpowiedź znaczek. Biuro handlowe Ostrzeszów, Chmielna 4. zd 72 664

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko
w uroczej okolicy nad łużem jeziorem
korzystnie na sprzedaż.
Zgłoszenia Agentura Kurjera Poznańskiego Leszno ng 7760

6. OŻENKI

Która
religijna pan (uroda obojętna) — wypożyczy kilkaset złotych 12-letniemu kawalerowi kupcowi, niskiego wzrostu. Cel najrychlejszy ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 72 662

Kawaler
lat 26, posiadający wille wartości 45 000 poszukuje żony posagiem 8 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 72 660

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
sklep rzeźnicki z warsztatem oraz z wszelkiemi narzędziami. Pabjanice, ul. Toruńska 23. n 8515

Kiosk
letnisko, bez konkurencji, przystępna dzierżawa. Ostatni obrót dzienny 70 złotych spiesznie wydzierżawi „Basia", Mosina. d 1716

M. Perkiewicz
Fabryka cementu, cegielnie i tartak telefon Mosina nr. 1 poleca drzewo tarte wszelkiego rodzaju do budowli, deski stolarskie kafle szamotowe i płyty szamotowe, płyty ścienne cegły — sufitówk cegły — tonówki czarcegły — pustaki. P. 3387-14.57

Regał
stół do kolonjalki, masywny tanio sprzedam. Sikorski, Poznań, Źródlana 3. zd 72 323

Tanio
kotły, wanny cynkowe, garnki żelazne, garnki kamienne, żelazka do prasowania. Wł. Deresiewicz, Poznań, Krzyżowskiego 2. zd 71 621

Skład
kolonjalny przyległem mieszkaniem z powodu przesiedlenia sprzedam. Oferty Orędownik, — Poznań zd 72 383

Sprzedam
lub zamienię dom piętrowy, składem wolnem, zabudowaniami. — ogrodem 15 ziemi. Poznań, Focha 87 — 15, Kurnikowa. zd 72 459

Parcele
budowlane przy ulicy Calliera korzystnie sprzedam. W. Frackowiak, Szamotuły, ul. Calliera 4. zd 72 474

Gospodarstwo
72 morgi pszennej ziemi, kompletne na Pomorzu wpłata 4 000 sprzedam. Jurkowski, Gdynia, — Świętojańska 53. ng 8 511

Parkietowe posadzki
dostrcza solidnie i fachowo znana firma
Koraszewski i Marweg
Poznań, Plac Wolności 14a. dg 1 156/7

Skład
dobrze zaprowadzony, ładne mieszkanie, magiel. Dzierżawa 60, tanio. Adres Orędownik, Poznań zd 72 441

30 pszennej prywatne przy Poznaniu
zabudowania, inwentarze kompletne, cena 8 000. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 72 544

Gościniec 20 buraczanej
zabudowania pierwszorzędne, cena 18 000, wpłaty 8 000 złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 72 543

Warsztat kowalski
zaprowadzony w dobrym położeniu zaraz na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdg 72 413/14

5 mórg
ziemi ogrodowej, Poznań, Osiedle Warszawskie pow du wyjazdu tanio sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 72 403

Kamienice, wille, parcele
śródmieściu dzielnicach podmiejskich sprzedam warunki dogodne, mała wpłata. Kudliński — Poznań, Wysoka 11 — 26, zdg 72 575

103 morgi
prywatne, masywne budynki i inwentarz sprzedam. Powód starość 25 000; wpłaty 15,000 zł. Kus Szamocin — Wieś. ng8510

Najpierwszorzędniejsze planina
T. Betting Leszno — Poznańskie. Ceny fabryczne. Kwiatkowski, Poz. ań Pierackiego 14 Prosimy zadać oferty d 1718

55 buraczanej przy domu
ogród owocowy, kościelnej wsi, inwentarzami 5 500 reszta amortyzacja. Stawski, Poznań Sapieżyński 10 b. zd 72 608

Dom
12 ubikacji, chlew pralnia 1½ morgi ogrodu owocowego, gotówki potrzeba 10—12 000 reszta amortyzacja przy lasku, wodzie, 3 minuty od dworca Senftenberg, Mosina, Kolejowa 8. zd 72 678

Gwoździe
widły, łańcuchy łopaty, garnki żelazne, kotły do paszy i bielizny porcelana, szkło sprzęty kuchenne, noże i widelce, brzytwy, aparaty i ostrza do golenia, żarówki elektryczne, baterje do radja poleca tanio Józef Wciórka, Międzychód. ng 8505/6

11. KUPNA

Gospodarstwo
bez wyjątku do 60 mórg kupię. Warunek dobre budynki. Oferty do Orędownika Poznań. zd 71 988

Złoto
srebro, brylanty, kwity lombardowe kupuje „Occasion", Franszczyński, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. zd 66 200

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
1 600 mieszkańców przy kościele szkole poczcie dobrem miejscu wydzierżawi właściciel Branicwicz Sławoszew pow Jarocin. zd 71 052

Zakład fryzjerski
mieszkaniem, bez. właściciel korzystnie wydzierżawi lub sprzeda Egzystencja pewna. Kmiecik, Krotoszyn Kaliska 72. zd 71898

Piekarni
dobrze prosperującej w powiatowem lub większem mieście poszukuje od zaraz celem dzierżawy. Zgłoszenia Agentura Kurjera Poznańskiego. Rakoniewice ng 8 500

Sześćdziesiąt mórg buraczanej
budynki wellbowane, inwentarzami, objęcie 2 000 Kudliński, Poznań Wysoka 11 — 26. zd 72573

Sześćdziesiąt siedem mórg przy Poznaniu
pszennej gleby, objęcie 2 500.— Kudliński, Poznań Wysoka 11 — 26, narożnik Marcina. zd 72 574

Dzierżawy młyna
wodnego z przemiałem do 200 ctn. lub folwarku do 350 mórg poszukuje. Oferty z warunkami do Orędownika Poznań zd 72 661

100 ślicznej ziemi
kościelnej wsi, pierwszorzędne zabudowania, inwentarze, zapasy, objęcie 4000. Stawski, Poznań plac Sapieżyński 10b. zd 72 606

Gościniec 25 buraczanej bez konkurencji
spiesznie wydzierżawi właściciel objęcie 2 500. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 72 545

80 buraczanej
zabudowania inwentarze 5 lat wydzierżawi właściciel, objęcie 3 000 Karalus Poznań, Marsz. Focha 25. zd 72 542

Piekarnia
w pełnym biegu w powiatowem mieście zaraz do wydzierżawienia Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 72 665

Dwadzieściaczery morgi oberża, kolonjalka
sala obszerne mieszkanie objęcie 1 500, Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26 zd 72 572

23. ROZMAITE

Zakład
krawiecki Stanisław Nowak Łódź Piotrkowska 165 poleca wielki wybór garderoby. Robota pierwszorzędna. n 7715

Podlewnia luster
poleca lustra trema, przyjmuje zamówienia na wyroby lustrzane. Łódź, Pabjańicka nr. 1, Turniak. ng 8538

Mleczarnia Łodzianka
Andrzeja 16 wydaje smaczne obiady po 0.50, z dwóch dań 0.80, z trzech 1.00. Obiady z drobiem 1,50. Na żądanie obiady jarskie. ng 8217

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych najnowszych fasonów. Łódź, Suwalska 7 (przy Napiórkowskiego) Szymańska. ng 8218

Podania
skargi do wszystkich władz, urzędów pisze Biuro Podań, Piotra Bieniaszewskiego, Łódź, Kilińskiego 136. ng 8219

26. SZUKA POSADY

Fryzjer
pomocnik młodszy poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia Agencja Orędownika w Międzychodzie. n 8499

Poszukuję
miejsca uczennicy krawieczyzny u dypl. mistrza (yni). Oferty Orędownik, Poznań zd 72 388

Kawaler
lat 27, inteligentny, z dobremi świadectwami poszukuje posady w Poznaniu z kaucją 100—200 złotych jako stróż lub innej zaraz lub 15 4. Józef Prokopowicz, [illegible]wo, poczta Warogowo, powiat Poznań. zdg 72 379/80

27 WOLNE MIEJSCA

Siatkarze
do wyrobu siatek drucianych potrzebni. Zgłoszenia piśmienne do Kurjera Pozn. zdg 71 629/30

Ucznia
fryzjerskiego z całem utrzymaniem przyjmie F. Rutowski, Poznań, Wielkie Garbary 34. zd 72 378

Panie
wymowne do zbierania ogłoszeń, dobry zarobek potrzebne stałą prace niefachowe przyuczam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 72 458

Młynarza
samotnego do wodnego młyna potrzeba 1 000 zł. Od zaraz. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 72 445

Młodszy cukiernik
na prowincję potrzebny od zaraz. Oferty Orędownik Poznań zd 72 398

Pomocnik
rybacki potrzebny od zaraz. Hildebrański, Kamińsko, poczta Murowana Goślina, powiat Obornicki zd 72 525

Pomocnik
krawiecki na miarową pracę może się zaraz zgłosić. Świątek — Września, św Ducha. zd 72 521

Panna
do składu nabiału potrzebna zwarancja. Oferty warunkami, odpowiedź znaczek, Biuro Handlowe Ostrzeszów Chmielna 4. zd 72 663

Rolnik
lub włodarz, kawaler do prowadzenia 100-morgowego gospodarstwa potrzebny. Dobre referencje pożądane. Dr. Buxakowski, Fordon. dg 1712

Kierownik
techniczny, pierwszorzędnej restauracji Kwiatu, potrzebny, kaucja 2000 zł wymagana zapewnienie według umowy. Zgłoszenia pod 1613 do Kurjera Pozn.

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, dnia 6. 4. 1935 r.

6,00 audycja por.: 8,00 aud. dla szkół; 12,05 muzyka (płyty); 12.50 chwilka dla kob.; 12.55 dziennik pol.; 13,45 „Nasz handel morski"; 14,45 koncert ork. T. Seredyńskiego (tr. ze Lw.); 15,30 recytacje prozy; 14,45 koncert m. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego Polska muzyka pop.; 16,30 skrzynka techniczna; 16,45 rec. fortep. I. Kurpisz Stefanowej (tr. z Torunia); 17,00 „Gród Maćka Borkowicza — Koźmin" (tr. z Pozn.) 17,10 najnowsze nagrania na płytach; 17,50 „Żółta pliszka przyleciała"; 18,00 słuchowisko dla dzieci „Cały świat Petronelce pomaga"; 18,30 przegląd wydawnictw; 18,45 melodje z filmu dźwiękowego „Poszukiwaczki złota" (płyty); 19,15 przegląd rolniczej prasy; 19,25 wiadomości sportowe; 19,35 koncert zesp. mand. „Kaskada" (tr. z Wilna); 19,50 feljeton; 20.00 „Na wesołej lwowskiej fali (tr. ze Lw.): 20,45 dziennik wiecz.; 20,55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; 21.00 transm. z „La Scala" w Medjolanie — „Faust" opera w 4 aktach Ch. Gounod'a na wszystkie rozgłośnie P. R. W przerwach ok. 20,50 „Zoperowany Faust — Goethego"; ok. 22.00 recytacje z „Fausta" — Goethego.

KRAJOWE

Sobota, dnia 6. 4. 1935 r.

Katowice — 12,05 na żołnierska nutę (płyty); 18.30 skrzynka dla dzieci; 18,45 arje operowe w wyk. H. Hrabówny; 19,15 „nauka na Śląsku".

Kraków — 12,05 współczesna muzyka włoska (płyty); 18,30 wśród czasopism literacko - artyst.; 18.45 z popularnego repertuaru rosyjskiego (płyty); 19,15 pogadanka „Jak powstała rota".

Lwów — 12.05 kompozytorowie wykonawcami własnych utworów (płyty); 14,00 muzyka lekka z płyt; 14,45 koncert ork. T. Seredyńskiego; 18,30 czasopisma kobiece; 19.15 „Walka o twórczy Lwów"; 20,00 „Na wesołej lwowskiej fali".

Łódź — 13,50 wiadom. gospod. i giełda; 14,00 muzyka lekka i bajeczki dla dzieci (płyty); 18,45 arje i pieśni w wyk. Ewy Bandrowskiej-Turskiej (płyty); 19,15 muzyka z płyt.

Toruń — 13,55 przegląd giełdowy; 16,45 recital fortepian. prof. I. Kurpisz-Stefanowej; 18,30 arje Pucciniego w wyk. J. Kiepury (płyty); 18,45 fragment teatralny; 19,15 muzyka popularna z płyt.

Poznań — 6,30 audycje por. z W.; 7,45 program; 7,50 wskazówki prakt.; 11,57 tr. z W.: 12.05 orkiestra i soliści (płyty); 12,50 tr. z W. i Wil.; 13,45 tr. z W.; 13,55 przegląd giełdowy; 14,00 wesołe uwertury w wyk. zespołów orkiestrowych (płyty); 14,45 tr. ze Lw.; 15.30 tr. z W.; 16,45 tr. z Tor. i Wil.

ZAGRANICZNE

Sobota, dnia 6. 4. 1935 r.

Hilversum — 21,25 koncert skrzypcowy i organowy. **Koenigswusterhausen** — 12.00 koncert z Monachjum; 13,10 i 14,00 płyty; 20,15 wiosna w muzyce. **Londyn** — 20,30 koncert wieczorny. **Luksemburg** — 21.15 muzyka francuska; 22,00 koncert symfoniczny. **Motala i Sztokholm** — 21,00 płyty. **Kaludberg i Kopenhaga** — 20,00 popularna muzyka operowa następnie koncert chóru. **Oslo** — 20,00 koncert. **Budapeszt** — 20,00 koncert symf. z udz. solistów. **Beromuenster** — 20.45 marsze z płyt; 21,45 muzyka taneczna i kabaret. **Sztutgart** — 23,10 wieczór operetkowy z Wrocławia; 22,30 chóry kozackie. **Ryga** — 19,15 koncert popularny. **Praga** — 11,00 muzyka wojskowa z Mor. Ostrawy. 15,55 muzyka wesoła; 17,20 śpiew sopr.; 19,15 koncert ork. wojsk.; 20.00 słuchowisko radjowe; 20,30 muzyka taneczna; 21,15 koncert europejski z Białogrodu. **Kolonja** — 20,10 koncert życzeń z płyt; 21.20 słuchowisko. **Rzym** — 20.45 koncert z udziałem solistów na harfie i śpiew (sopran). **Monachjum** — 19,35 „Wolny strzelec" opera Webera; 20,10 wieczór wesoły z udz. solistów. **Medjolan** — 21,00 „Faust" opera Gounoda z La Scali. **Bukareszt** — 21,15 tr. z Białogrodu. **Wrocław** — 20,10 do 1 wieczór wesoły.

Humor zagraniczny

— Widzisz, musiałem jej kupić pieska, by ją prowadził. Ten modny kapelusz zrobił z niej niewidomą.
(London Opinion). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 21. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr 200 149.

Tego wieczoru kolej goszczenia naszej czwórki brydżystów przypadła na Romanowskiego. Miał jednak przedtem zebranie rady nadzorczej bo wiadomo, że marcowe bilanse wszędzie są aktualne i dlatego godzina rozpoczęcia cotygodniowych robrów miała być nam podana telefonicznie.

Koło godziny ósmej wieczorem rozległ się dzwonek telefonu. Zdziwiłem się, kiedy zamiast mego przyjaciela, usłyszałem głos niewieści, który w jego imieniu obwieścił mi, że punktualnie o godzinie dziewiątej czeka nas u siebie z dwoma taljami nowych kart Telefon kazał sobie zainstalować w biurze w tym okresie, kiedy to zadarmo zakładali telefony: mówił, że „jak darmo dają, to trzeba brać".

To było dla mnie jasne, skąd jednak ten niewieści, miły głos? Przecież urzędniczki w jego biurze nie pracują do wieczora? Kto to za niego do mnie telefonował?

Po przyjściu do Romanowskiego, nie było czasu na pytania, bo „karty chciały grać".

O wypadku tym prawie zupełnie zapomniałem. Aż tu znowu pewnego dnia, po kilkudniowem niewidzeniu się, dzwonię do biura mego przyjaciela, i... znowu odzywa się ten sam głos niewieści i grzecznie informuje mnie, że p. Romanowski wyjechał nagle wczoraj wieczorem i prawdopodobnie wróci dopiero jutro wieczornym pociągiem. Pytać się nie wypadało, tem bardziej, że wyraźnie podała: „tu biuro zleceń..." czyli — wnioskowałem — biuro mego przyjaciela. Wytrzymałem do następnego wieczora, nakręciłem numer i... zostałem zaaferowany na nowo. Bo pomyśleć, żeby o północy biuralistki jeszcze pracowały, kiedy szefa niema. To bardzo dziwne. Powiedziała mi ta pilna pracownica, że p. R. wróci dopiero rano.

Rano już nie dzwoniłem, lecz w południe ulokowałem się w „sztamknajpie" mego przyjaciela, zamówiłem małą kawę i po pewnym czasie doczekałem się mego druha.

I wtedy wydała się cała historja.

Poprostu i zwyczajnie nie ma on żadnej biuralistki, choćby z tego powodu, że gratis nikt ich jeszcze po biurach nie instaluje.

Natomiast dowiedziałem się o inowacji, o której z pewnością, oprócz mnie, jeszcze dużo innych osób wogóle nic nie wie.

Dowiedziałem się mianowicie o istnieniu w Poznaniu telefonicznego „biura zleceń". Zdradził mi się mój przyjaciel, że o tym biurze również dowiedział się tylko przypadkiem i korzysta z niego przy wszystkich możliwych okazjach. Kosztuje to coprawda kilkadziesiąt groszy więcej, ale ma zato całą moc ułatwień. Więc nie potrzebuje nakręcać budzika co wieczór, gdyż regularnie budzi go owe biuro zleceń. Przed podróżą, dzwoni tylko, że wyjeżdża i prosi o obudzenie o oznaczonej godzinie, a punktualnie na minutę rozlega się dzwonek telefonu. W razie wyjazdu zastępuje go biuro zleceń, które przyjmuje wszystkie rozmowy do niego kierowane, informuje, gdzie się czasowo znajduje, oraz notuje co jego klienci sobie życzą. Gdy więc oczekuje pilnego telefonu, a równocześnie musi gdzieś wyjść na kawę, uwiadamia tylko „biuro zleceń" a to już informuje klienta, że on jest osiągalny pod innym numerem. Regularnie codziennie o godzinie dziewiątej otrzymuje również przez telefon dokładny czas. Kiedy zaś nie ma czasu na odbycie kilku rozmów telefonicznych, jak wtedy w sprawie terminu brydża, podaje numery, pod któremi ma „biuro" telefonować, i tekst, jaki ma być przetelefonowany do poszczególnych osób.

Naturalnie, dowiedziawszy się tylu ciekawych rzeczy od mego informatora, pałałem niecierpliwością sprawdzenia tych wiadomości.

Pożegnałem się z nim i skomunikowałem się z informacją, od której otrzymałem numery biura zleceń, przytem przekonałem się jeszcze, że telefonowanie do biura zleceń jest bezpłatne i nic nie kosztuje. Biuro poinformowało mnie o swych wszelkich możliwościach. Dowiedziałem się, że np najczęściej korzysta klientela z budzenia, że budzić się każą o każdej godzinie i każdej porze dnia. Zazwyczaj w nocy, czy nad ranem, gdy gdzieś wyjeżdżają, ale też były wypadki budzenia w ciągu dnia, zwłaszcza w karnawale, a i obecnie kiedy „pan klient" wrócił późno z libacji i obawiał się spóźnić się do biura czy też w niedzielę na obiad (!). Ba, podobno znalazł się ktoś, który po kąpieli chciał się na dziesięć minut zdrzemnąć i dla pewności prosił biuro zleceń, by mu obwieściło kiedy te dziesięć minut miną. W czasie wyjazdów, kiedy np. cała rodzina wyjeżdża na narty lub do krewnych, biuro odgrywa rolę detektywa, sprawdzając czy służba jest w domu. Takie kontrole przeprowadza się też po bankach i w innych instytucjach.

Numery dzwoniących klientów każą najczęściej notować adwokaci oraz lekarze Ci ostatni korzystają również z usług biura przez podawanie klientom numeru telefonu pod którym jest w danym czasie ów lekarz osiągalny. Nadużycia są niemożliwe, ponieważ biuro sprawdza każdorazowo otrzymane zlecenie. Opłatę za korzystanie z usług „biura zleceń" dopisuje się do miesięcznego rachunku telefonicznego

Czy nie wygodnie? (za)

Z łódzkiej Rady miejskiej

Drugie czytanie budżetu zakończone — Przed trzeciem czytaniem budżetu

Łódź, 4. 4. — Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej otworzył komisarz rządowy inż. Wojewódzki o godzinie 20,30, w obecności 61 radnych

W dalszym ciągu drugiego czytania budżetu rozpatrywano piąty dział odnoszący się do dochodów. Popisywał się tutaj znany krzykacz żydowski radny Urbach, który co chwilę stawiał wnioski, aby tylko przedłużyć obrady. Wnioski były pozbawione najmniejszego sensu. Przewodniczący musiał je z miejsca odrzucać, a galerja każde wystąpienie radnego Urbacha przyjmowała śmiechem.

Kolejno przystąpiono do ostatniego działu, t. j. budżetu przedsiębiorstw miejskich. Radnym żydowskim, po ostatnich prowokacyjnych wystąpieniach, zrzedły miny, chociaż stale jeszcze grają na zwłokę. Już od początku sesji budżetowej Rady widać było wyraźnie, że Żydzi, „sanacja" i socjaliści zmierzają do uniemożliwienia klubowi Obozu Narodowego terminowego uchwalenia budżetu. Ostatecznie sytuacja ułożyła się po myśli opozycji, gdyż posiedzenia były wyznaczane z przerwami, a obrady same rozpoczynano zbyt późno i kończono zbyt wcześnie. W chwili, kiedy oddajemy powyższe do druku, obrady trwają.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rada zakończy trzecie i ostatnie czytanie budżetu.

Morderca narzeczonej skazany na 6 lat więzienia

Wyrok przeciw Wacławowi Sowińskiemu

Łódź, 4. 4. — Jak już podawaliśmy, w dniu 3 bm. toczył się w Łodzi proces przeciwko 24-letniemu Wacławowi Sowińskiemu, oskarżonemu o dokonanie morderstwa na osobie swej narzeczonej Heleny Kopackiej.

Wczoraj ogłoszony został wyrok, mocą którego Sowiński skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 238.

KRADZIEŻ PIENIĘDZY. Bronisławie Łączkowskiej (Warszawska 3) skradziono w nocy z mieszkania 17,75 zł. Policja poszukuje sprawców.

NAGŁY ZGON ŻYDA. Wolf Paryzenberg z Warszawy (Gęsia 10) zasłabł nagle w godzinach rannych na ulicy Kościuszki. Po przeniesieniu Paryzenberga do przychodni przeciwgruźliczej zmarł on na anewryzm sercowy.

KRADZIEŻ KUR. Marcie Lauer (Wojenna 3) skradziono w nocy kilka kur. Karolowi Wiśniewskiemu, skradziono tejże nocy drób wartości 20 złotych.

ZA KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH. Sąd grodzki w Pabjanicach skazał Groblewskiego Aleksandra i Grzędowskiego Piotra po 6 miesięcy więzienia za kradzież pasów transmisyjnych i lin ogólnej wartości 250 złotych.

Z RUCHU NARODOWEGO W dniu 3 kwietnia odbyło się zebranie S-on. Narodowego w Pabjanicach pod przewodnictwem prezesa. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebranie zakończono Hymnem Młodych

POGRZEB CZŁONKINI STRONNICTWA NARODOWEGO. W dniu 4. b. m. odbył się pogrzeb Genowefy Misiakówny, członkini Stronnictwa Narodowego w Dobroniu. W pogrzebie wzięła udział delegacja Stronnictwa Narodowego z Pabjanic wraz z poczetem sztandarowym.

Kronika Zgierza

ROBOTY MIEJSKIE. Ostatnio rozpoczęto zabrukowanie nowego rynku targowego oraz wyłożenie specjalną kostką betonową Starego Rynku. Przy robotach zatrudniono około 100 robotników. 65% robót wykonuje się za pieniądze otrzymane z Fund. Pracy, a 40% na koszt miasta.

URUCHOMIENIE ROBÓT SEZONOWYCH. Z dniem 3. b. m. zostały uruchomione roboty powiatowe dla sezonowców.

Na robotach przy naprawie szosy Zgierz-Ozorków oraz na szosie Zgierz - Stryków zatrudniono 50 robotników ze Zgierza. Robotnicy zatrudnieni na szosie Zgierz - Ozorków prawdopodobnie mają otrzymać bilety ulgowe na tramwaje za 10 gr.

KOMISARYCZNY WICEPREZYDENT. Z dniem 1. b. m. objął urzędowanie w Zarządzie miejskim Magistratu m. Zgierza komisaryczny wiceprezydent p. Bolesław Jarosiński (B. B.), dotychczasowy burmistrz m. Mławy. Nowy komisaryczny wiceprezydent obejmie dział, którym kierował p. Leopold Zajączkowski, oprócz „Opieki Społecznej".

DO PALESTYNY. Dnia 29. ub. m. ze Zgierza do Palestyny wyjechało 3 Żydów. Dnia 3. b. m. wyjechało 8 Żydów. Szczęśliwej, a niepowrotnej drogi!

POŚWIĘCENIE LOKALU W KAŁACH. W niedzielę, 31. ub. m. odbyło się poświęcenie lokalu nowopowstałego koła Stronnictwa Narod. w Kałach. Na uroczystość przybyło kilkaset osób z Łodzi, Aleksandrowa, Zgierza i okolic. Poświęcenia dokonał ksiądz Ciesiołkiewicz ze Zgierza, który życzył nowopowstałej placówce powodzenia w pracy i rozwoju ku dobru budowanej przez Str Nar. Wielkiej Polski. Następnie przedstawiciele poszczególnych delegacyj przemawiali do zebranych podkreślając doniosłość chwili otwierania nowej placówki w tak zażydzonej okolicy, jak Kały. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

Z PARAFJI RZYM.-KATOLICKIEJ. W niedzielę, 31. ub. m., w lokalu własnym domu parafjalnego przy ul. Szerokiej 8 odbyło się zebranie delegatów stowarzyszeń rz.-katolickich, istniejących przy parafji. Zebraniu przewodniczył ks. prałat Jan Cesarz, który w swem przemówieniu poinformował delegację o celu zebrania, zadaniem którego było zorganizowanie t. zw. „Rady parafjalnej", do której wejść mają prezesi stowarzyszeń, istniejących przy parafji, na czele z ks. proboszczem Janem Cesarzem oraz prezesem Akcji Katolickiej p. Kazimierzem Rewerskim.

SPORT

Nowe władze „K. W. 04"

W sali Strzechy Budowniczej odbyło się doroczne walne zebranie „Klubu Wioślarskiego z roku 1904".

Obradom przewodniczył długoletni prezes p. Wł. Stopa, do pióra powołano p. Antoniego Szczepeckiego. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że „Klub Wioślarski" mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej i z tem związanej ciasnoty finansowej, nie zrezygnował ze współzawodnictwa o najwyższe tytuły w kraju i zagranicą, zdobywając między innemi 2 mistrzostwa Polski oraz reprezentował barwy polskie na mistrzostwach Europy w Lucernie w dwójce ze sternikiem. Kasowość wykazała nadwyżkę dochodu w wysokości zł 471.08.

Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: Prezes — p. Wł. Stopa, wiceprezesi — pp. Maks. Garstecki i Stefan Pieczyński, sekretarz — p. Antoni Szczepecki, skarbnik — p. Zdz. Garstecki, naczelnik — p. Mieczysław Musiał, gospodarze — pp. St. Trawczyński i Jan Ziętkiewicz, radni pp. Ziemiowit Kaczmarek, Mieczysław Zerbe i Telesfor Skoczylas. Ustępującemu długoletniemu skarbnikowi p. Edmundowi Perkowskiemu wyrażono specjalne podziękowanie.

Kurs trenerski dla kajakarzy otwarty zostanie w niedzielę, 7 bm. w Krakowie. Kurs organizuje Małopolski Okręg P. Z. K., a prowadzić go będzie p. Eick Arndt z Berlina, trener niemieckiej drużyny olimpijskiej Kurs trwać będzie do 13 bm. Celem jego jest przygotowanie naszych kajakowców, uprawiających ten sport regatowo do turnieju olimpijskiego w 1936 roku. Na kurs zgłosiło się 80 uczestników z całej Polski.

Narciarstwo

Sekcja narciarska „AZS" Poznań, organizuje w kwietniu kurs narciarski wysokogórski w Zakopanem. Uczestnicy kursu mogą zdobyć odznakę górską oraz korzystają z 80 proc. zniżki kolejowej. Zgłoszenia w sekretarjacie „AZS" Zamek - Wartownia w godz. od 16.30 do 18 codziennie.

Wśród zawodowców

Czesi wykupują austrjackich piłkarzy. Trudności finansowe, w jakich znaleźli się ostatnio piłkarze wiedeńscy, wykorzystywane są przez kluby czeskie, które zakupują wszystkich lepszych graczy austrjackich dla siebie.

Przed kilkoma dniami, aspirująca do ligi czeskiej Morawska Slavia, ściągnęła do Brna reprezentacyjnego obrońcę Austrji, Cisaka z WAC, a na widoku ma jeszcze kilku innych Austrjaków. M. in. poluje ona na najlepszego napastnika Austrji, Bicana z Rapidu.

Życie organizacyjne

Zebranie plenarne K. A. S. im. Teodora Sztekkera w Poznaniu, odbędzie się w sobotę 6 bm. o godz. 19.30 w lokalu „Centrum" przy St. Rynku.